Nr. 37 Piotrków—Tomaszów—Radomsko środa 16 lutego 1938 r. Cena 10 gr. Rok XXII.

DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEA R
ROMA
Al. 3-go Maja 11

Cud ekranu aktorka i śpiewaczka Deanna Durbin w największej rewelacji p.t.
PENNY
Nad program oprócz dodatków aktualności najlepsza kreskówka kolorowa p.t. „Urwis na majówce"

Popołudniówka: „Ułan Ks. Józefa Poniatowskiego"

Początek o godz. 5 w święta o 3 po poł. Ceny zwykłe

Przed główną rozgrywką

Wszystkie umysły zelektryzowała walna rozgrywka, która rozpocznie się 17 lutego. Wszyscy się szykują. Każdy staje do walki o wielkie wygrane z losem I Klasy z szczęśliwej zawsze Kolektury Domika Niewińskiego w Piotrkowie, ul. Słowackiego 22 i w Oddziałach: Sulejowie, Bełchatowie i Radomsku.

ZMIANY W TRZECIEJ RZESZY przyjęte zostały przez część, zresztą niewielką, naszej opinji z zadowoleniem, a raczej z ulgą. Rozładowany zostanie duch agresji pruskiej — rozumowano. Niezupełnie słusznie. Albowiem czasy ostatnie rozwijały się raczej pod znakiem hamowania przez armję agresywnych zapędów partji.

Powodów do zadowolenia możnaby natomiast doszukiwać się w czem innem: nie w sile agresywnych dążności, ale w ich kierunkach.

W armji niemieckiej dominuje przedewszystkiem „Drang nach Osten". Natomiast „Drang nach Süden" dominuje w partji. Na tę różnokierunkowość składa się wiele przyczyn. Nienajmniejsza mieści się w sferze personalnych wpływów: w armji dominuje pruska, junkierska mentalność; w partji — południowo-niemiecka.

Nie jest więc wykluczone, że partja, wzmocniwszy swój wpływ na armję, zintensyfikuje swój „drang" południowy, a zredukuje wschodni. Niepokój państw południowej i zachodniej Europy w niemałej mierze tem właśnie się tłomaczy.

Czy dla nas może to być jednak źródłem ulgi? Chyba doraźnej. Rozwój wpływów Niemiec na południu nie jest przecież dla nas rzeczą obojętną. Napewno nie mielibyśmy powodów do radości, znalazłszy się sam na sam z niemi nietylko na pół nocnej i zachodniej, ale i południowej granicy. Ponadto, nie można zapominać, że dla hitleryzmu wschód wcale nie jest „tabu". Przykładem i przestrogą jest tu napór swastyki na Gdańsk. (k.)

* * *

PRZEMAWIAJĄC WE LWOWIE na inauguracji Rady Gospodarczej Małopolski Wschodniej, p. wicepremjer podkreślił wagę, jaką w życiu naszem posiadają zapory psychologiczne. Program przezwyciężenia tych zapór p. wicepremjer sprowadził do szeregu „by".

Godzimy się zarówno z samą zasadą, jak i z poszczególnemi elementami tego programu. Jeżeli idzie o te ostatnie, to chcielibyśmy zwłaszcza zwrócić uwagę, że przedsiębiorstwa zagraniczne, działające w Polsce, które znajdowały się dotychczas tak często pod różnego rodzaju obstrzałami, zostały przez p. wicepremjera wysunięte, jako wzór gospodarności.

Co zaś do zasady, to jest rzeczą niewątpliwą, iż rozwiązanie szeregu problematów materjalnych wiąże się w sposób najściślejszy ze stworzeniem właściwej atmosfery psychicznej.

Każdy człowiek na każdem stanowisku powołany jest do tego, aby— jak to mówił p. wicepremjer—przez swą gospodarność, solidność, umiejętność godzenia interesu własnego ze zbiorowym, szacunek dla cudzej pracy, urabiać tę atmosferę. Na niewiele jednak zda się praca u dołu, jeżeli nie znajdzie ona oparcia u góry. A to nietylko dlatego, że państwo swemi zarządzeniami może równie dobrze poprzeć, jak utrącić lub wręcz uniemożliwić gospodarność, czy solidność. Poza tym bezpośrednim wpływem istnieje równie doniosły pośredni wpływ przykładu. Kierunek prądów nurtujących w od górnych warstwach atmosfery, wywiera przemożny nacisk na układ jej dolnych rejonów. Tak np. p. wicepremjer mówił o potrzebie przyhamowania egoizmów grupowych. Otóż w społeczeństwie, w którem rządzą altruiści, egoizm nie będzie się szerzył. Natomiast nic bardziej nie sprzyja jego rozrostowi, jak egoizm grupowy u góry. Tam też znajdują się przekładnie hamulców. (k.).

Posłannictwo szosy i kolei

Wszyscy wołamy o nowe szlaki komunikacyjne

(Patrz art. wstępny na str. 3-ej).

Demonstracje Heimwehry

na ulicach Wiednia

Czy Austrja pójdzie na kompromis z hitlerowcami

WIEDEŃ. Stolica Austrji była wczoraj widownią znamiennej demonstracji byłych członków Heimwehry. W kościele Wotivkirche odbyły się dwa kolejne nabożeństwa za spokój duszy Heimwehrowców, poległych w czasie tragicznych walk z socjalistami.

Po zakończeniu nabożeństw uczestnicy uformowali pochód, który skierował się przed dawną kwaterę główną rozwiązanej Heimwehry. Po drodze wznoszono okrzyki, domagające się powrotu do władzy ks. Starhemberga i majora Feya.

Demonstracja ta wywołała w Wiedniu ogromne wrażenie.

Powszechnie mówią, że wymieniona była przeciwko polityce kanclerza Schuschnigga, a w szczególności przeciwko ewentualnemu kompromisowi z narodowymi socjalistami.

Kanclerz Schuschnigg odwiedził prezydenta Miklasa, któremu w obecności Guido Schmidta zdał szczegółowe sprawozdanie z przebiegu rozmów w Berchtesgaden.

W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że zagadnienie częściowej rekonstrukcji gabinetu austrjackiego nie jest obecnie aktualne. Nie sądzą tu jednak, by to oświadczenie oznaczało ostateczne zarzucenie myśli o rekonstrukcji.

W rozmowach politycznych powtarzane jest stale nazwisko Seiss Inquart a osoby, które wysuwały go na stanowisko ministra sprawiedliwości same stwierdzają, że od dwóch dni mówi się, że obejmie on departament bezpieczeństwa.

Jest rzeczą jasną, że powierzenie tak ważnego resortu przedstawicielowi t. zw. narodowej opozycji nada rekonstrukcji zupełnie inne znaczenie, niż powierzenie mu teki sprawiedliwości. W kołach frontu patrjotycznego uważa się za rzecz mało prawdopodobną, by kanclerz Schuschnigg poszedł aż tak daleko na drodze kompromisu.

LONDYN. „Times" twierdzi, że w czasie spotkania w Berchtesgaden między Schuschniggiem i Hitlerem ułożony został projekt nowego porozumienia między Austrją i Niemcami, w myśl którego Hitler potwierdza ze swej strony całkowite poszanowanie suwerenności Austrji i zgadza się nie popierać akcji austrjackich narodowych socjalistów w wewnętrznej polityce Austrji. Schuschnigg zaś zgodzić się miał — według „Times'a" na mianowanie znanego ze swych proniemieckich sympatyj dr. von Seyss Inquarta na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Cała prasa angielska w obszernych relacjach z Wiednia, przedstawia wynik rozmów Schuschnigga z Hitlerem, jako wielkie zwycięstwo kanclerza Austrji.

Korespondent wiedeński „Daily Telegraph" dowiaduje się z austrjackich kół narodowo-socjalistycznych, że wyniki rozmów zawiodły ich wyczekiwania, to też otwarcie krytykują one Hitlera, zarzucając mu nielojalność wobec swych zwolenników w Austrji.

Dzienniki angielskie twierdzą, że Schuschnigg posiadał wobec Hitlera wielki atut w postaci materjału, obciążającego austrjackich narodowych socjalistów, jako przygotowujących przy pomocy szeregu drugorzędnych przywódców narodowo-socjalistycznych w Niemczech przewrót w Wiedniu, wyznaczony na marzec b. r.

Reuter donosi z Berlina, że w kołach dyplomatycznych utrzymują, iż w sprawach, dyskutowanych przez kanclerza Schuschnigga i kanclerza Hitlera, nie dało się osiągnąć porozumienia w szeregu szczegółów, lecz, że jest spodziewane wkrótce uzgodnienie opinji we wszystkich poruszonych sprawach.

Cyklon nad Morzem Północnem

Burze śnieżne i zawieje w Ameryce

DUNKIERKA. Burza, szalejąca od dwóch dni na Morzu Północnem i w kanale La Manche, przeszła wczoraj w nocy w *cyklon. W przeciągu 24 godzin wyjście z portu w Dunkierce i wejście do niego było niemożliwe, to też komunikacja z Folkestone została przerwana.*

Olbrzymie fale uszkodziły znacznie mola i przystanie, grożąc zniesieniem starszych urządzeń. Rodziny robotnicze, zamieszkałe w barakach koło latarni morskiej w Dunkierce musiano w nocy ewakuować.

Na plaży w Malo les Bains fale rozbiły około 100 kiosków. Wszystkie szyby w kasynie zostały rozbite. Z okolicznych miejscowości również donoszą o znacznych szkodach, wyrządzonych przez cyklon.

SAN FRANCISCO. Na wybrzeżach Pacyfiku szaleje w dalszym ciągu burza śnieżna. *Tamy na rzece San Yoaquin zostały przerwane a kilka tysięcy hektarów ziemi zalała woda.*

Burza wywróciła w okolicy San Jose 30.000 drzew owocowych. Towarzystwo kolejowe „Railway Southern Pacific" *wstrzymało komunikację na linji Portland — San Francisco* a to wskutek dochodzących do 3 metrów zasp śnieżnych.

Nowe lekarstwo na gruźlicę

Sensacyjne odkrycie łotewskiego chemika

RYGA. Dokonano ciekawego odkrycia, które może mieć duże znaczenie dla medycyny. Inżynier chemik Ozinsz, dyrektor fabryki terpentyny w Mersrags na Łotwie odkrył, *że pewien gatunek ciężkiego oleju wytwarzany jako produkt uboczny przy fabrykacji terpentyny ma silne właściwości bakterjobójcze.*

Dyr. wydz. bakterjologicznego na Uniwersytecie Ryskim, prof. Darzinsz przeprowadził szereg badań, które dowiodły, że *gaz wydobywający się z owego oleju zabija bakterje Kocha (b. gruźlicy) oraz pneumokoki i streptokoki.*

Doświadczenia robione na świnkach morskich wykazały, że na 9 zarażonych gruźlicą zwierząt, 6 które leczono gazem wyprodukowanym z oleju *wyzdrowiało,*

Ozon szuka nowego prezesa

Drobne kłopoty w Sejmie i „mały program" dla kraju

Rezygnacja posła Świdzińskiego ze stanowiska prezesa Koła parlamentarnego Ozonu jest **przedmiotem dużego zaciekawienia w kołach sejmowych.**

W poniedziałek odbyć się miało posiedzenie zarządu Koła dla wyjaśnienia sytuacji, wytworzonej przez rezygnację prezesa. W ostatniej chwili **zebranie zarządu przesunięte zostało na dzisiejszy wtorek.** Dzisiaj też, oczekiwać należy **wyboru nowego prezesa.** Za najpoważniejszego kandydata **uchodzi poseł Eckert,** który pełni obowiązki prezesa komisji wojskowej Sejmu i który odegrał dużą rolę w konflikcie z gen. Żeligowskim.

Zainteresowanie skupia się dalej na przyczynach, które skłoniły posła Świdzińskiego do rezygnacji. Pogłosek i wieści na ten temat jest bez liku. Mówi się o intrygach, a nawet o całym splocie intryg i rozgrywek politycznych i personalnych w łonie Koła. Niektórzy dużą rolę w tych rozgrywkach przypisują osobie płk. Miedzińskiego.

Poseł Świdziński, zapytany o przyczyny swej rezygnacji odpowiedział krótko i przekonywująco.

— **Możnaby 2 godziny o tem opowiadać. Gada się zresztą o tem więcej, niż ja sam wiem.**

Odpowiedź ta obiegła kuluary i zaostrzyła zainteresowanie dla dzisiejszego zebrania zarządu Koła.

×

Władze grupy polselskiej Koła parlamentarnego Ozonu **usiłują pod dać pewnej kontroli** przemówienia posłów - członków Koła. Jak wiadomo, posłowie w obecnej sesji wielce się ożywili i przemawiają chętnie **a nieraz i śmiało.** Przemówienia te znajdują niemały rezonans w kraju.

Do dzisiejszej dyskusji nad budżetem M. S. W. zapisało się, jak o tem piszemy na str. 5-tej, **niemal 50 posłów.** Prezes grupy sejmowej poseł Tomaszkiewicz usiłuje wpłynąć na kolegów klubowych, aby **uzgadniali swe przemówienia** z zarządem Koła. Rzecz dość trudna do zrealizowania wobec wielkiej ilości kandydatów do przemawiania w Izbie. **Czy co wyszło z tej kontroli i dyscypliny klubowej,** dowiemy się dzisiaj.

×

Informacje nasze o przygotowaniach kierownictwa Ozonu do rocznicy 21 lutego **potwierdzają się.** Imprezy, **związane** z rocznicą ogłoszenia deklaracji ideowej, **odbyć się mają 19 i 20 lutego.** W niedzielę 20 b. m. ma być ogłoszony **skład personalny Rady Naczelnej Ozonu** oraz rad wojewódzkich.

Oprócz tego ogłoszony będzie **program konkretnej działalności** Ozonu na okres najbliższy. Mówi się, że będzie to t. zw. „mały program". (=).

Patrjarcha Miron

przybędzie do Polski

Zapowiedziana już od dłuższego czasu wizyta w Polsce głowy Kościoła prawosławnego w Rumunji, patrjarchy Mirona Cristea, dojdzie do skutku, mimo, iż patrjarcha został obecnie premjerem.

Przyjazd do Polski, mający charakter **rewizyty głowy polskiej Cerkwi** prawosławnej, metropolity Dionizego, nastąpi prawdopodobnie w maju.

Poseł Arciszewski

u patrjarchy Mirona

BUKARESZT. Poseł R. P. Arciszewski przyjęty został dzisiaj na audjencji przez premjera patrjarchę Mirona.

Jest to pierwsza audjencja dyplomatyczna u nowego premjera.

Z dobrych najlepsze, z prawdziwych najtańsze — piwa **Braulińskiego**

Groźne niedomagania w komunikacji

Zaległości w taborze kolejowym wynoszą pół miljarda

Sejm rozpatrywał wczoraj na posiedzeniu plenarnem budżet ministerstwa Komunikacji. Referat budżetowy wygłosił poseł **Dudziński.** Gospodarka nasza w dziedzinie komunikacji jest tego rodzaju, że **zamiast powiększać, obniża pogotowie obronne kraju i nie przyczynia się do rozwoju gospodarki narodowej.**

ZANIEDBANE ARTERJE WODNE

W dziedzinie dróg wodnych istnieją olbrzymie zaniedbania. **Polska wydaje na wszystkie swoje drogi wodne, których ma około 15.000 klm., o 500.000 zł. mniej niż** Gdańsk. Nic dziwnego zatem, że **Wisła coraz bardziej się zamula,** że stare kanały, budowane jeszcze za dawnej Rzplitej, **jak** Królewski, Augustowski, Ogińskiego sa nie do użycia, a urządzenia wodne na Niemnie znajdują się dzisiaj na środku rzeki wobec braku konserwacji wałów ochronnych.

Wobec takiej gospodarki powodzie w dalszym ciągu **wyrządzają** nam duże **straty, niszczące** majątek narodowy, a **brak drogi wodnej z Kresami Wschodniemi,** gdzie mamy wspaniałe złoża granitu i bazaltu wołyńskiego, uniemożliwia nam ich eksploatację na większą skalę.

NIEMA PIENIĘDZY NA KONSERWACJĘ DRÓG

Wydatki na cele **konserwacji dróg kołowych nietylko się nie podnoszą,** lecz **przeciwnie od r. 1935 zmniejszają się stale.** Kongres drogowy ustalił, że na konserwację istniejących dróg kołowych winno się preliminować rocznie **157,5 milj. zł.,** a preliminujemy w tegorocznym budżecie **tylko 26.2 milj. zł., co wynosi zaledwie 16 proc.** Tego rodzaju gospodarka, dając mało w teraźniejszości, **uniemożliwia racjonalną gospodarkę w przyszłości.**

OLBRZYMIE BRAKI W TABORZE KOLEJOWYM

Jeśli chodzi o **drogi żelazne,** to **kolej wykazuje kolosalne zaległości w dziedzinie odnowienia swego taboru. Wyrażają się one w sumie 488 miljonów zł.** Nie mniej żałośnie wygląda sprawa **warsztatów kolejowych,** które mają **przestarzałe obrabiarki** i cierpią na brak pomieszczeń.

Wobec tej sytuacji uważam, że wpłata kolei do skarbu państwa, wynosząca 42 miljn. zł. nie powinna mieć miejsca. Minister skarbu sprzeciwiał się temu ze względu na równowagę budżetu. Zobowiązałem się wnieść do laski marszałkowskiej nowelę do dekretu o organizacji kolei, nowelę, która umożliwi Izbom większy wpływ na gospodarkę kolejową. Komisja budżetowa uzyskała przyrzeczenie ministra skarbu, że wszelkie nadwyżki wpływów kolejowych będą przeznaczone na renowację taboru.

CZY TO PRAWDA, ŻE...

Wśród zapytań, jakie padły po wygłoszeniu referatu, pos. **Zakrocki** stawia następujące:

Czy prawdą jest, że w jesieni ub. r. dostarczono **zaledwie 40 proc. wagonów zapotrzebowanych pod przewóz węgla?** Czy prawdą jest, że zmniejszenie szybkości pociągów jest w związku z **pogorszeniem stanu torów, a zwłaszcza mostów?** Czy prawdą jest, że pogorszenie stanu taboru kolejowego spowodowane jest **brakiem smarów?**

DYSKUSJA

Następnie przystąpiono do dyskusji.

P. **Matusiak:** Należy uregulować Wisłę. **W prasie niemieckiej ukazała się nawet myśl, że Wisłę należy umiędzynarodowić, bo Polska nie może sobie dać z nią rady.**

Na kolejach **personel jest przeciążony.** W niektórych działach służby pracowano do 12 i 16 godz. Jeszcze dziś służba przetokowa pracuje 12 godzin. Nie lepiej jest w służbie konduktorskiej, gdzie pracuje się po 400 godzin w miesiącu.

SPALIĆ AKTA!

Kolej cierpi pozatem na **przerost biurokracji.** Swego czasu w Anglji pierwszy lord admiralicji Fisher nie mógł sobie dać rady z personelem floty wojennej i zdobył się na czyn rewolucyjny, mianowicie **kazała spalić wszystkie akta.** Zrobił się wielki szum, ale skutek był pomyślny i Anglja wojnę wygrała. W naszem kolejnictwie należałoby **spalić połowę wszystkich akt.**

GDAŃSK W PRZEDEDNIU WALK POLITYCZNYCH

Mówca omawia los kolejarzy polskich **na terenie W. M. Gdańska.** Warunki ich pracy z roku na rok się pogarszają. Bywają wypadki, że pracownik wracając do domu zastaje mieszkanie zdemolowane. Uposażenie ich jest **o 1 lub 2 grupy niższe w porównaniu z tem, co otrzymują pracownicy, zależący od Senatu Gdańskiego.** Uprzedzam p. ministra, że **w Gdańsku stoimy w przededniu walk politycznych.** Wiec tamtejszych pracowników kolejowych stwierdził, że był taki wypadek, iż dla pewnego robotnika nie było kredytu, natomiast został on przyjęty później, jako członek Arbeitsfrontu hitlerowskiego,

„ZJADANIE" PAROWOZÓW

P. **Gdula:** W stosunku do parowozów była prowadzona gospodarka rabunkowa. Czwarta **część naszych parowozów — to parowozy chore.**

W latach 1927/1932 wytwórnie krajowe dostarczały po sto kilkadziesiąt parowozów rocznie, od r. **1932 zaczęliśmy zjadać parowozy, a zakup nowych nie dorównywa skreślaniu starych. Zaległości wynoszą 260 parowozów.** Podobny stan istnieje **w taborze wagonowym. Ogólne zaległości w taborze równają się sumie,** jak stwierdził referent, **pół miljarda złotych.**

P. Hyla domaga się budowy **kanału, łączącego Zagłębie Górnicze z Krakowem.**

NA 10 MIEJSCU W EUROPIE

P. Messing: **Pod względem rozwoju sieci komunikacyjnej Polska zajmuje dopiero 10 miejsce w Europie.** Szczególnie upośledzony jest pod tym wzlgędem nasz Wschód. Na ziemiach wschodnich należałoby wprowadzić na linjach lokalnych IV klasę ze specjalną niską taryfą.

GROŹNE POTOKI

Pos. **Zawałykut** narzeka, że nie przeprowadza się regulacji potoków górskich w Karpatach Wschodnich. Wylewy Prutu i Czeremoszu przynoszą szkody ogromne.

Znajdują się fundusze na wydawanie kalendarza huculskiego, na wożenie Huculów po całem państwie, ale tem Hucuła się nie nakarmi.

KONCESJA „RUCHU"

Pos. **Łobodziński** krytykuje gospodarkę Tow. **„Ruch"**, które w r. 1929 przejęło sprzedaż gazet, książek i wyrobów tytoniowych na dworcach od sekcji Opieki nad inwalidami. Mówca twierdzi, że Tow. „Ruch" wyzyskuje sprzedawców, a także opornie ustosunkowuje się co do zatrudniania jednego inwalidy lub uczestnika walk o niepodległość w stosunku do 33 pracowników, do czego jest obowiązne. Mówca proponuje, aby gdy umowa z „Ruchem" wygaśnie, t. j. od 1 stycznia 1939 r., **nie zawierać nowej umowy,** lecz ogłosić przetarg oddzielnie na sprzedaż czasopism, oddzielnie wyrobów tytoniowych i t. p. przedmiotów, któremi handluje „Ruch". Mówca wnosi reolucję, uzgodnioną z referentem budżetu, **która pozatem przewiduje udzielenie pierwszeństwa w przetargu inwalidom i uczestnikom walk o niepodległość.**

KAŻDY „KACYK" CHCE MIEĆ WŁASNĄ ORKIESTRĘ...

Pos. **Płonka** porusza sprawę polityki personalnej na szczeblach niższych.

Jeden boi się drugiego i drży przed przeniesieniem.

Na miejsce zwalnianych pracowników niezawsze angażuje się odpowiednich. **Są** tacy którzy zdają po 6 egzaminów. Mimo to, zwalnia się ich, **a przyjmuje się takich, co grają na jakimś instrumencie, bo każdy najmniejszy dygnitarz kolejowy chce mieć dziś własną orkiestrę.** Apeluję do p. ministra, by z całą bezwzględnością tępił tego rodzaju nadużycia.

W obronie gospodarki komunikacyjnej wystąpił pos. **Dębicki,** który doszedł do wniosku, że referent przedstawił sytuację w samych ponurych barwach.

Następnie przemiał min. Ulrych.

Następnie Sejm przystąpił do debaty nad rządowym planem inwestycyjnym.

Wzmocnienie władzy królewskiej

i parlament korporacyjny

przyniesie reforma konstytucji rumuńskiej

BUKARESZT. W środę utworzona zostanie rada królewska, której zadaniem będzie opracowanie projektu nowej konstytucji. W skład rady wejdą premjer i ministrowie pod przewodnictwem króla Karola.

Znawcy prawa konstytucyjnego prof. Ivegruia powierzono opracowanie tez zasadniczych tego projektu, które profesor przedłoży radzie królewskiej.

Jak się zdaje, nowa konstytucja będzie się opierała na następujących podstawach: **uprawnienia monarchy muszą być czynnikiem czynnym, decydującym i niespornym w życiu państwa rumuńskiego.**

Parlament utworzony na podstawach korporacyjnych będzie się składał z dwóch Izb: Senatu i Sejmu. Część członków Senatu będzie mianowana przez króla, reszta będzie wybierana przez organy ustawowo utworzone. Sejm będzie utworzony na podstawach reprezentacji zawodowej, t. zn., że 1/3 część posłów będzie się składała z przedstawicieli rolnictwa, 1/3 z przedstawicieli życia gospodarczego i 1/3 z przedstawicieli wolnych zawodów.

Ministrowie będą odpowiedzialni przed królem i przed parlamentem. Administracja lokalna będzie sprawowana przez osoby, mianowane przez władze centralne, lub wybrane na podstawie przedstawicielstwa zawodowego.

Wreszcie zostaną poddane rewizji przepisy, dotyczące stosunków między obu Izbami, między władzą wykonawczą i ustawodawczą, między głową państwa i parlamentem.

Ulster pozostanie przy Anglji

Zwycięstwo unionistów w wyborach do parlamentu

DUBLIN. Wybory do parlamentu północno - irlandzkiego ponownie *przyniosły zwycięstwo uninistom z pod znaku lorda Craingavon'a. Z 52* podlegających obsadzeniu mandatów zdobyli oni 38 (w poprzednim sejmie rozporządzali oni 37 głosami). Ostateczny wynik głosowania na przedstawicieli uniwersytetu w Belfaście może powiększyć ten stan posiadania jeszcze o jeden głos.

Nacjonaliści uzyskali 8 mandatów tracąc jeden. W kilku okręgach zbojkotowali oni wybory. Labourzyści zachowali dwa mandaty. Unioniści postępowi, stanowiący opozycję w łonie stronnictwa Craigavon'a nie uzyskali żadnego miejsca.

Omawiając wynik wyborów *de Valera oświadczył, iż stan rzeczy, w którym Irlandja została podzielona wbrew woli znacznej większości wyborców, pozostaje niezmieniony, i że sprawa jedności narodowej będzie po dawnemu stanowiła naczelny problem wszelkich rokowań z W. Brytanją.*

Chamberlain contra Eden

Różnice zdań w łonie gabinetu brytyjskiego

LONDYN. Prasa angielska donosi o różnicy zdań, jakie zarysowały się ostatnio pomiędzy premjerem Chamberlainem, a min. Edenem. Podczas gdy min. Eden zalecać ma stopniowe porozumienie z Włochami na podstawie wycofania się Włoch ze spraw hiszpańskich, Chamberlain nalegać ma na natychmiastowe porozumienie z Włochami bez żadnych warunków.

Zarówno Eden jak i premjer zdołali dla swych poglądów zjednać w łonie gabinetu zwolenników.

Zwolennicy pierwszego poglądu głoszą, że nie można mieć nieprzyjaciół jednocześnie na trzech frontach: na Morzu Śródziemnem w postaci Włoch, na kontynencie w postaci Niemiec i na Dalekim Wschodzie w postaci Japonji. Zwolennicy tego poglądu zalecają dążenie do porozumienia z Włochami i Niemcami wobec niebezpieczeństwa japońskiego.

Drugi kierunek przyznaje, że Japonja stanowi obecnie niebezpieczeństwo dla W. Brytanji, jednak nie chce zrezygnować z zasadniczych postulatów polityki brytyjskiej na Morzu Śródziemnem i na kontynencie.

Audjencje w prezydjum Rady Ministrów

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął wczoraj bawiącego w Warszawie fińskiego ministra oświaty p. Unne Iriee Hannula.

Następnie p. premjer przyjął posła szwedzkiego Joena Lagerberga.

N. I. K. nie kontroluje przedsiębiorstw o kapitale mieszanym

Wicemarsz. **Schaetzel** zakomunikował Sejmowi na wczorajszem posiedzeniu oświadczenie prezesa N. I. K.

W dniu 11 b. m. poseł Hermanowicz postawił zarzut, że N. I. K. nie interesuje się przedsiębiorstwami o kapitale mieszanym, wykazując szereg przedsiębiorstw, które dotychczas nie były kontrolowane.

Prezes N.I.K. gen. Krzemieński oświadcza, że przedsiębiorstwa o kapitale mieszanym nie podlegają bezpośredniej kontroli Najwyższej Izby Kontroli. Są one natomiast kontrolowane przez właściwe ministerstwa.

P. Hermanowicz **uczynił** również uwagę, że **N. I. K.** w sprawozdaniach **rocznych** oraz uwagach o wykonaniu budżetu nie analizuje szczegółowo rachunku strat i zysków oraz bilansów przedsiębiorstw i monopoli państwowych.

Prezes Krzemieński wyjaśnia, że N. I. K. ogranicza się w podawaniu pozycyj liczbowych do danych niezbędnie koniecznych, gdyż uwagi o wykonaniu budżetu nie mają zastępować sprawozdania z działalności przedsiębiorstw.

Proces Doboszyńskiego
Przemówienie prokuratora

W dniu wczorajszym w procesie inż. A. Doboszyńskiego przemawiał prokurator Olberek, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którem zanalizował motywy czynu oskarżonego. Zdaniem prokuratora motywem postępowania Doboszyńskiego była chęć sławy.

Przemówienie swe zakończył oskarżyciel publiczny słowami:

„Dziwię się dlaczego takich i tylu powołał świadków na uzasadnienie swych zarzutów. Niechby się był powołał oskarżony na mogiły tych ludzi, którzy padli na posterunku w obronie prawa i wewnętrznego porządku Rzeczypospolitej, niechby mu się one, jak mówi poeta — skarżyły setnemi usty, — mogiły, które osk. chciał pomnożyć.

I oto dziś go oskarżam i żądam na niego wyroku i kary".

Zorza polarna ukaże się powtórnie
Uczeni przewidują wielkie burze magnetyczne

Wedle oświadczeń szeregu wybitnych uczonych zagranicznych badaczy magnetyzmu ziemskiego *spodziewać się należy około 21 b. m. gwałtownych zaburzeń magnetycznych, a tem samem możliwości powtórzenia się zjawiska zorzy polarnej.*

Jak przypuszcza dr. Mc. Nish z Cornegie.Institute w Waszyngtonie, *zaburzenia te będą znacznie silniejsze, niż te które niedawno towarzyszyły pamiętnemu zjawisku zorzy północnej* i zdezorganizują na jakiś czas komunikację radjową, telegraficzną i telefoniczną na całym globie.

Porozumienie gospodarcze z Europą przygotowuje Roosevelt

WASZYNGTON. Jak utrzymują tutejsze koła polityczne prezydent Roosevelt zamierza wejść w ścisłe porozumienie gospodarcze z Europą.

W związku z tem prasa amerykańska podaje, że prezydent Roosevelt opracowuje „wielkie wystąpienie pokojowe".

Posłannictwo szosy i kolei

Wszyscy wołamy o nowe szlaki komunikacyjne

Wypowiedziane z racji tworzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego zdanie, że **jest to kraj zapomniany od Boga i ludzi, przysparza jego twórcom nie mało kłopotów.** Bo oto coraz to inna część kraju dochodzi do wniosku, że również ona jest zapomniana. Dla poparcia tej tezy przytacza bardzo wymowne dane. **Boskiej i ludzkiej pamięci pragnie się przypomnieć.**

Tak było z Kresami Wschodniemi; tak było również z Małopolską Wschodnią. Rząd pragnie dać dowód, że przecież pamięta. Mieliśmy więc niedawno konferencję w Wilnie przy udziale szeregu ministrów. Mieliśmy ostatnio podobną uroczystość we Lwowie. Zapewne niedługo przyjdzie kolej na Kresy północno - zachodnie. Bo i stamtąd dochodzą westchnienia o zapomnieniu.

Jest przytem charakterystyczne, że wśród tych wszystkich westchnień **wybija się na plan pierwszy tęsknota za komunikacją.** Jej rozwój uważany jest za główny element troski państwa o daną dzielnicę. Tak było w Wilnie, gdzie wśród dezyderatów miejscowego społeczeństwa pierwsze miejsce zajął szereg postulatów komunikacyjnych. Tak samo było we Lwowie.

Senator Szarski mówił o konieczności przyciągnięcia do Małopolski kapitałów i skierowania ich do przemysłu. Zwrócił słusznie uwagę, że cel ten trudno osiągnąć, jeżeli tylko inwestycje w C. O. P. będą korzystać z ulg. Winny one objąć kraj cały. Gdyż tylko wtedy kapitał będzie się materjalizował w tych inwestycjach i w tych punktach kraju, gdzie ma najlepsze, naturalne warunki rozwoju. Indywidualizowanie ulg pozwala niekiedy gwałcić naturę. Uzyskać jej poparcie można tylko powszechnością ulg.

Ale obok tego momentu — a raczej przed nim — senator Szarski **wysunął postulat rozbudowy dróg komunikacyjnych. One stwarzają ten podtawowy punkt wyjścia dla prywatnej działalności inwestycyjnej.** Albowiem niema ulg dostatecznie wysokich, aby wyrównać kalkulację przedsiębiorstwa, które od kolei oddalone jest o dziesiątki kilometrów bezdroży.

Rozbudowa komunikacji to przytem problemat nietylko nowych arteryj. **To również kwestja taryf — wzgląd szczególnie ważny dla Małopolski, położonej na antypodach naszego morza.** Kolej, która za drogo przewozi, czy brak kolei — to w pewnym stopniu to samo.

Z tegoż punktu widzenia — komunikacyjnego — oświetlone zostały potrzeby rolnictwa małopolskiego przez dr. Paparę. Położył on przytem **szczególnie duży nacisk na budowę dróg wodnych, a zwłaszcza kanału Bałtyk — Morze Czarne.** Budowa tych dróg to dla rolnictwa nietylko zagadnienie komunikacyjne. To również zagadnienie meljoracyjne — odwodnienie wielkich obszarów gruntów.

Trafną syntezę stanowiska inicjatywy prywatnej wobec problematów Małopolski Wschodniej nakreślił dyrektor Makowski: „Gdy inicjatywa państwa stworzy nam inwestycje kluczowe i bramy wypadowe — mówił dyr. Makowski — dalszy ciąg rozbudowy do nas, do rozbudzonej inicjatywy prywatnej winien należeć. Odrzućmy w tym momencie górnolotne zwroty oraz wezwania i powiedzmy wszystkim przedsiębiorcom: dla dobrego interesu, dla pewnego zysku, dla zapewnienia sobie i rodzinie lepszej przyszłości. To będzie całkiem dobrze harmonizowało z interesem ogólnym".

Komunikacja jest tą pierwszą inwestycją kluczową. Dodać przytem należy, że inwestycja ta ma charakter nietylko ekonomiczny. Sięga ona głęboko również w sferę psychiczną. A ten moment musi być szczególnie brany pod uwagę na Kresach. Zwłaszcza na tle separatyzmu ukraińskiego, podtrzymywanie „psychozy zapomnienia" jest wysoce niepożądane. **Nie może zaś być skuteczniejszego i trwalszego dowodu troski państwa o ludność, jak rozbudowa komunikacji.**

Chłop, który otrzymuje nową szosę, **nową linję kolejową,** który codziennie widzi przebiegające po niej pociągi — czuje się podciągnięty na wyższy poziom kultury. **Szosa, kolej — to rzeczy, które napawają go dumą. Budzą odruchowy respekt dla ich twórcy.** Znamy np. okolicę, gdzie okupacja niemiecka dała się bardzo we znaki. Jednocześnie jednak chłopi z pewnym sentymentem mówią o dawnym okupancie. Dlaczego? Bo wybudował szosę. **Dawne urazy poszły w zapomnienie — szosa pozostała.** Analogiczne nastroje, nieraz o przełomowym charakterze, można zaobserwować tam, gdzie z inicjatywy władz polskich szosa albo kolej powstała.

Jak już wspomnieliśmy, moment ten ma szczególnie duże znaczenie w środowisku o separatystycznych skłonnościach. A to tem więcej, że poza znaczeniem ekonomicznem i poza znaczeniem symbolu troski państwa o samopoczucie i dobrobyt obywateli, **kolej i droga, skracając przestrzeń, materjalnie i psychicznie zbliża do siebie najdalsze okolice kraju.** Zaciera więc różnice dzielnicowe. Rozładowuje separatyzmy. Działa unifikująco.

M. K.

Granice ślepego posłuszeństwa

Duch Reichswehry w „katechiźmie Clausewitza"

Kulisy ostatniego przesilenia niemieckiego ciągle jeszcze nie są dokładnie znane. Niemcy bardzo się gniewają, gdy mówi się i pisze o niezadowoleniu lub wrzeniu w Reichswehrze, a przy niesłychanie ostrej cenzurze niemieckiej niełatwo jest dotrzeć do prawdy.

Mimo to, wiadomo, ludzie są nieufni, opinja publiczna na całym świecie nie przestaje interesować się tłem i kulisami niemieckiej afery. Pewne, napozór drobne, szczegóły nabierają w świetle tego zainteresowania specjalnego znaczenia.

Oto więc np. książka, która pojawiła się w Berlinie w styczniu r. b. a więc niemal bezpośrednio przed wybuchem przesilenia. Autorem tej książki jest znany i uznany niemiecki pisarz wojskowy generał *von M e t z s c h,* tytuł zaś tej książki jest bardzo niewinny: *„Katechizm Clausewitza"*. Napozór wszystko w porządku: Clausewitz, ten najwybitniejszy teoretyk militaryzmu niemieckiego, czczony jest i dzisiaj przez narodowy socjalizm a jego słynne dzieło *„Vom Kriege"* („O wojnie") jest i przez dzisiejszych panów Niemiec uważane *za prawdziwy katechizm wojskowy odradzających się Niemiec.* Dobrą „narodową" opinją cieszy się i generał von Metzsch i dlatego też zapewne nic nie stanęło na przeszkodzie ukazaniu się tej książki.

A jednak lektura książki von Metzscha jest w najwyższym stopniu pouczająca i *właśnie dla poznania właściwych nastrojów wśród Reichswehry niemieckiej daje ona więcej elementów,* niż niejedna bardzo sensacyjna wiadomość o niezadowoleniu tego czy innego generała.

Generał von Metzsch obrał bardzo oryginalną metodę pisania. Na początku każdej strony drukuje mianowicie jakąś sentencję z dzieła wielkiego Clausewitza i opatruje ją swoim, często nad wyraz znamiennym komentarzem. Wybór tych sentencyj z Clausewitza i komentarze v. Metzscha składają się na całość, z którą warto się zapoznać.

Oto kilka najbardziej bodaj charakterystycznych ustępów:

Czyż nie jesteśmy—pisze von Metzsch — skazani na pomoc zagranicy, jeżeli chodzi o nasze wyżywienie? Czy nie jesteśmy skazani na dowóz surowców? Czyż nie jesteśmy skazani na to, aby zagranicą szukać zrozumienia dla naszej kultury — a co za tem idzie, szukać naszych p r z y j a c i ó ł? Czyż nie jesteśmy wreszcie skazani na poszukiwanie o b c y c h p i e n i ę d z y, o ile chcielibyśmy kiedyś prowadzić znowu wojnę?

Ludzie, którzy nie umieją ocenić rozkazu, nie będą mieli dość siły, aby go wykonać. Nawet najbardziej ślepe posłuszeństwo musi mieć swoje granice.

Wspaniałe osiągnięcia to tu, to tam... Elita, gwardja — to piękne, dekoracyjne elementy pokoju... nie wolne jednak od niebezpieczeństwa samoupojenia, bliskie bluffu. Wojna ściera w proch wszelki bluff.

I wreszcie jeszcze jeden ustęp, ostatni, ale jakże znamienny:

Nic nie jest od nas bardziej dalekie, jak nieufność i niewiara w sojusznika, który może gotowy jest walczyć z nami ramię przy ramieniu... ale i dla nas traci jakąkolwiek wartość sojusz, nieoparty na zasadzie wzajemności"...

Książka generała von Metzscha ukazała się, jak już wspomniano, w styczniu i *cieszy się rekordowem powodzeniem.* Kiedy się ją czyta, rozumie się nagle lepiej, jaki duch panował w Reichswehrze i co *m u s i a ł o* poprzedzić zamach 4 lutego.

a.

W kraju walk bratobójczych

Front wojny domowej liczy 1200 km.

W gruncie rzeczy nie wiemy dokładnie, co się dzieje obecnie w Hiszpanji. Jest pewne, że wojska rządowe niedługo po poważnem zwycięstwie pod Teruelem **poniosły dotkliwą klęskę na północ od tego miasta.** Powstańcy twierdzą, że zdobyli całą Sierra Palomera; rząd zapewnia, że w jego rękach znajdują się jeszcze najwyższe wierzchołki tego pasma górskiego. W każdym razie niezmiernie ważną oś komunikacyjną, prowadzącą z Teruelu przez dolinę Alfambry, na północ, rządowcy stracili może nawet bezpowrotnie. **Dla utrzymania łączności między Madrytem a frontem aragońskim** muszą teraz używać połączenia przez Walencję i Cuenca.

Położenie wojsk rządowych pogorszyło się także przez ogromne straty materjalne, jakie poniosły one w ostatnich walkach. Oddziały rządowe odczuwają coraz **większy brak materjału wojennego, a przedewszystkiem amunicji.** Coraz bardziej też daje się odczuwać w prowincjach, zajętych przez wojska rządowe, **brak środków żywności.**

Na innych odcinkach frontu rozgrywają się drobne potyczki, o charakterze lokalnym: małe utarczki to tu, to tam, które przynoszą sukces raz jednej, raz drugiej stronie **i na ostateczny wynik wojny domowej w Hiszpanji wpływu żadnego mieć nie mogą.**

Także zresztą i walki pod Teruelem nie stanowią jeszcze w dziejach tej nieszczęsnej wojny momentu decydującego. **Front wojenny w Hiszpanji jest w tej chwili około 1.200 klm. długi.** Silniejsze natarcie w jednym punkcie wywołuje natychmiastowe skupienie na zagrożonych pozycjach świeżych rezerw, czego konsekwencją jest szybka likwidacja osiągnięć strony przeciwnej. Powtarzać się to może jeszcze bardzo długo, chyba, że **rozżarzony kocioł hiszpański pozostawiony zostanie wreszcie swemu losowi i wypali się sam w bratobójczych walkach.** Dopóki po jednej i drugiej stronie rezerwy hiszpańskie mogą być zastąpione żołnierzami obcymi, tak długo nie można przewidzieć końca wojny domowej.

W Londynie toczą się wciąż jeszcze rokowania na temat ewakuacji ochotników włoskich z Hiszpanji. **Podobno,** to podobno należałoby mocno podkreślić, rokowania te mają pewne widoki powodzenia. To dopiero i tylko to mogłoby być uważane za jaskółkę z zapowiedzią końca wojny domowej w Hiszpanji.

N.

ORDYNACJA BUDŻETOWA

Prof. R. Rybarski wypowiada się w „Kurjerze Warszawskim" za koniecznością istnienia ordynacji budżetowej. Sztywne normy prawa budżetowego ułatwią z jednej strony pozycję ministra Skarbu, który z poza szańca sztywnych norm ordynacji będzie się mógł łatwiej bronić wobec parlamentu (np. będzie się mógł powołać na trudności uzyskiwania nowych kredytów od parlamentu), z drugiej zaś strony szczegółowość budżetu, usankcjonowana w ordynacji będzie hamulcem, jeśli chodzi o tendencje do powiększania wydatków.

Nawiązując do sprawy „funduszów" prof. Rybarski uzasadnia niezbędność ordynacji budżetowej:

„Jeżeli się rzuci okiem na naszą praktykę budżetową, potrzeba uchwalenia ordynacji budżetowej wystąpi bardzo wyraźnie. Wystarczy wskazać na sprawę t. zw. „funduszów". Czem jest fundusz— na to nie znajdziemy nigdzie żadnej odpowiedzi, a praktyka odznacza się nadzwyczajnem bogactwem form. Jedne fundusze powstają, drugie gasną; niektóre fundusze mają swoje własne fundusze, pozostają z sobą w bardzo skomplikowanych rozrachunkach. Istnieją fundusze, które mają swój aparat administracyjny, które można porównać z ministerstwami, a inne istnieją tylko na papierze. Istnieją fundusze budżetowe i pozabudżetowe.

Gdyby to zagadnienie uregulowała na stałe ordynacja budżetowa, uniknęłoby się wielu niejasności i dowolności. Ta ordynacja musiałaby powiedzieć, czem jest fundusz, kiedy jest dopuszczalne tworzenie funduszu, w jakim stosunku pozostaje on do ogólnego budżetu".

Prof. Rybarski uważa dalej, że przedsiębiorczość państwowa nie może pozostawać poza budżetem państwa.

„Przedsiębiorczość państwowa wymaga odrębnych form budżetowania. Ale niema racji, by pozostawała poza budżetem. Bo ostatecznie ona do niego wraca — w postaci dopłat i oprocentowania długu, zaciągniętego na potrzeby przedsiębiorstw".

WOJSKO A POLITYKA

„Polonia" katowicka nawiązując do debaty w sejmowej komisji nad budżetem Wojska, z uznaniem podkreśla ten moment przemówienia ministra Spraw Wojskowych, w którym gen. Kasprzycki kategorycznie wypowiedział się przeciw udziałowi wojska w jakiejkolwiek akcji politycznej.

„Na wielką uwagę zasługuje ta część przemówienia ministra Spraw Wojskowych, w której mówi on o więzi, łączącej armję i społeczeństwo. Więź ta jest zasadniczym składnikiem bojowej siły współczesnej armji, rozwiniętej do swych wojennych stanów podczas mobilizacji. Uznanie jej wagi było swego czasu powodem surowego zakazu, wydanego w Niemczech, używania oddziałów wojska do interwencji w wypadkach wewnętrznych. Z tego samego powodu wszystkie państwa, dbające o posiadanie silnej armji, ściśle przestrzegają zasady odseparowania jej od polityki. Charakterystycznem jest przestrzeganie tej zasady we Włoszech, które, pomimo rewolucyjnego charakteru działalności wielu resortów swego nowego ustroju państwowego, ściśle przestrzegają, by żaden z wojskowych nie brał udziału czynnego w działalności politycznej.

Przemówienie ministra Spraw Wojskowych w komisji sejmowej podkreśla stosowanie tej zasady starej, jak istnienie nowoczesnej armji".

„Gra nie warta świeczki"

Departament lotnictwa Stanów Zjednoczonych A. P. ogłasza, że w razie wojny samoloty amerykańskie nie będą bombardowały ludności cywilnej i to nie ze względów humanitarnych, lecz dlatego, że doświadczenie w Chinach i w Hiszpanji uczy, że „gra nie jest warta świeczki"

Uroczysta akademja papieska w Warszawie

w 16-tą rocznicę pontyfikatu Piusa XI

W dniu wczorajszym w Domu Katolickim im. Piusa XI odbyła się akademja reprezentacyjna ku uczczeniu 16-ej rocznicy wyniesienia na Stolicę Piotrową Ojca Św. Piusa XI-go.

W pięknie udekorowanej sali, w której zebrało się kilka tysięcy osób, honorowe miejsce zajęli wysocy dostojnicy państwowi i kościelni. P. Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował min. prof. Świętosławski, Marszałka Rydza - Śmigłego i gen. Kasprzyckiego — gen. Zahorski.

Na balkonie zajęli miejsca ks. kardynał Kakowski, ks. Nuncjusz Apostolski **Cortesi**, ks. arcybiskup Gall, ks. biskup Gawlina, kapituły Metropolitalna i Łowicka. Pozatem byli obecni przedstawiciele Zarządu Miasta st. Warszawy, rektorzy wyższych uczelni, wyżsi urzędnicy państwowi, oficerowie, korporacje akademickie, cechy i robotnicy ze sztandarami, związki Akcji Katolickiej i t. d.

Zagaił akademję prezes Instytutu A. K. p. A. **Chaciński**, witając przybyłych gości i dając wyraz swego hołdu do tak potężnej postaci czasów dzisiejszych, jaką jest obecny sternik nawy Piotrowej — Pius XI-ty.

Po odegraniu hymnu papieskiego i narodowego referat n. t. „Pius XI-ty a drogi rozwoju cywilizacji polskiej", wygłosił **Stanisław Miłaszewski**, prezes Zjednoczenia Pisarzy Katolickich. W przemówieniu swem mówca podkreślił ścisły związek między byłym Nuncjuszem, a odradzającą się Polską zawarty. Polska stała się dla Piusa XI punktem orjentacyjnym. Poprzez cały swój pontyfikat jakby do nas mówił, jak gdyby nas miał przed oczyma i nam wskazań udzielał. Gdy ogłaszał swe encykliki o bezbożnym komuniźmie i neopogaństwie w Trzeciej Rzeszy, gdy ostrzegał przed nowemi niebezpieczeństwami, grożącemi cywilizacji chrześcijańskiej, niewątpliwie miał na myśli i nasz kraj, stojący na strażnicy tej cywilizacji. Tylko, że teraz herezja zachodnia przemieniła się w neopoganizm, a po wschodniej schizmie nadeszło komunistyczne bezbożnictwo. A między niemi — Polska.

Po części koncertowej przemówił **Nuncjusz Apostolski**, podkreślając, **że jak na całym świecie, tak również i cała Polska bierze wybitny i serdeczny udział w święcie Ojca Chrześcijaństwa**. Ks. Nuncjucsz wyraził swoją radość i wdzięczność, że w tym obchodzie wziął udział P. Prezydent Rzeczypospolitej przez swego reprezentanta — min. W. R. i O. P., wszystkie warstwy i stany Narodu.

Przypomniał ks. Nuncjusz, że jak za Leona Wielkiego Rzym stał się centrum obrony cywilizacji i chrześcijaństwa, tak poprzez wieki i dziś również o fundamenty, na których stoi Kościół Rzymski, rozbijają się fale bezbożnictwa, komunizmu, neopogaństwa.

W końcu swego przemówienia ks. Nuncjusz w imieniu Ojca Św. udzielił błogosławieństwa apostolskiego.

W M.S.W. radzą nad granicami

W ministerstwie Spraw Wewnętrznych odbyła się pod przewodnictwem dyrektora departamentu W. Żbikowskiego konferencja *w sprawie zmiany granic województw poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego,* w której wzięli udział przedstawiciele ministerstwa Skarbu i Komunikacji, wymienionych województw i starostowie krajowi.

Na tej konferencji omówione zostały przedewszystkiem sprawy, związane z budową, utrzymaniem i administracją dróg państwowych i wojewódzkich, położonych na terenach, zmieniających swój przydział administracyjny, oraz szereg innych spraw, jak: zasady rozkładu pobieranego na obszarach województw zachodnich podatku wojewódzkiego, sprawa poboru dodatków do państwowego podatku dochodowego i gruntowego i t. d. Ustalono też organy, które uchwalą budżety wojewódzkich związków samorządowych na rok 1938-39.

Poświęcenie cukrowni

BEREZOWICA WIELKA. (pow. Tarnopol). Dziś odbył się tu uroczysty akt poświęcenia nowo - wybudowanej cukrowni rolniczej „Podole".

Udział w uroczystości wzięli wicepremjer Kwiatkowski i min. Poniatowski. (PAT).

Lwów manifestacyjnie pożegnał gen. Tokarzewskiego

LWÓW. W dn. wczorajszym Lwów żegnał dotychczasowego dowódcę O. K., gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego, który, jak już donosiliśmy, przeniesiony został na analogiczne stanowisko do Torunia.

Pożegnanie generała miało charakter manifestacyjny.

Na długo przed odejściem pociągu zebrał się na placu przed dworcem kilkunastutysięczny tłum publiczności. Zjawiły się wszystkie związki kombatantów, stowarzyszenia i organizacje społeczne. Zwracała uwagę liczna grupa członków Stronnictwa Ludowego, oraz akademickiej młodzieży ludowej. U wejścia do salonu recepcyjnego zebrali się: nowy dowódca O. K., gen. Langner, prezydent m. Lwowa Ostrowski, poseł Wojciechowski, oraz przedstawiciele Związku Legjonistów i P.O.W.

Gdy gen. Tokarzewski przybył autem na dworzec, tłum powitał go okrzykami: „Niech żyje generał Tokarzewski", „Niech szybko wraca". Auto zostało zasypane kwiatami. Po przejściu przed frontem bataljonu honorowego związków kombatanckich i szpaleru harcerzy i młodzieży szkolnej, gen. Tokarzewski wszedł do salonu recepcyjnego, gdzie pierwszy przemówił burmistrz m. Złoczowa, który zawiadomił generała o jednomyślnej uchwale złoczowskiej Rady Miejskiej, która dn. 11-go b. m. nadała mu obywatelstwo honorowe miasta.

Po licznych przemówieniach gen. Toarzewski udał się na peron, gdzie zgromadzeni tłumnie kombatanci wnieśli go na ramionach do wagonu.

Przed odjazdem pociągu wygłosił przemówienie poseł Wojciechowski, stwierdzając, że Lwów nie chce żegnać generała i pragnie, żeby rozstanie z nim było krótkie.

20-ta rocznica bitwy pod Rarańczą

Uroczystości w stolicy

W niedzielę odbył się w Warszawie uroczysty obchód 20-ej rocznicy przejścia II-ej brygady Legjonów pod Rarańczą.

Obchód rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele garnizonowym przy ul. Długiej. Na nabożeństwie obecny był Marszałek Śmigły Rydz, generalicja, b. dowódcy pułków legjonowych, przedstawiciele Komendy Naczelnej Związku Legjonistów, delegacje oficerskie i podoficerskie garnizonu stołecznego, komitetu obchodu, legjoniści z rodzinami. Przybyła również młodzież szkolna 7-klasowej szkoły powszechnej im. Legjonów 1914 roku z pocztem sztandarowym.

Po nabożeństwie i kazaniu, wygłoszonem przez b. kapelana II-ej brygady legjonów polskich, księdza Antosza, uczestnicy uroczystości przemaszerowali na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, następnie zaś udali się do Belwederu.

Na stopniach pałacu belwederskiego delegaci kół pułkowych i Związku Legjonistów złożyli wieniec z kosodrzewiny karpackiej ze wstęgą o barwach narodowych.

Po złożeniu wieńca w Belwederze delegacje kół pułkowych i Związku Legjonistów przyjęte były na audjencji przez Marszałka Śmigłego Rydza.

Zkolei w salach Rady Miejskiej odbyła się herbatka legjonowa, a następnie przedstawienie w Teatrze Polskim, gdzie odegrana została sztuka Z. Nowakowskiego „Gałązka Rozmarynu". Przed rozpoczęciem przedstawienia okolicznościowego przemówienie wygłosił ppłk. Zgłobicki.

we Lwowie

LWÓW. W ramach uroczystości w 20-tą rocznicę bitwy pod Rarańczą odbyła się na cmentarzu Obrońców Lwowa uroczystość składania wieńców na grobach poległych rarańczyków. W drodze z cmentarza umundurowane odziały Zw. Hallerczyków oraz delegacje organizacyj społecznych przedefilowały na pl. Marjackim przed gen. Józefem Hallerem.

W południe odbyła się w Teatrze Wielkim uroczysta akademja, w czasie której przemawiali m. in. prof. Stanisław Grabski i gen. Haller.

Współpraca intelektualna polsko-fińska

została ujęta w ramy umowy

Minister Hannula w Warszawie

Wczoraj w Ministerstwie W. R. i O. P. odbyło się podpisanie protokółu, dotyczącego współpracy intelektualnej między Polską a Finlandją. Ze strony polskiej podpisał minister W. R. i O. P. prof. W. Świętosławski, ze strony Finlandji — minister Oświaty Finlandji U. O. Hannula. Wedle protokółu ministrowie Oświaty Polski i Finlandji, stwierdziwszy swe wzajemne pragnienie rozwoju i wzmożenia stosunków naukowych, literackich i artystycznych między Polską a Finlandją — zamierzają:

1) kontynuować istniejące w uniwersytetach w Helsinkach i Warszawie kursy języków obu narodów, obok nauki języka powinna być, o ile to możliwe, uwzględniona historja kultury.

2) zakładać w miarę możności polskie i fińskie działy w bibljotekach uniwersyteckich Finlandji i Polski lub specjalne instytuty, mające na celu rozwijanie wzajemnych stosunków naukowych, literackich i artystycznych.

3) organizować wymianę profesorów wyższych uczelni i innych przedstawicieli życia umysłowego obu krajów, celem wygłaszania wykładów lub prowadzenia specjalnych kursów.

4) ułatwiać studja i badania uczonym i studentom obu krajów na zasadzie wzajemności.

5) ułatwiać podróże, mające na celu głębsze poznanie języka.

6) popierać przekłady dzieł literackich i naukowych na zasadzie wzajemności.

7) dokonać rewizji podręczników w obu krajach, aby umożliwić dokładniejszą znajomość obu państw.

8) popierać artystyczne i intelektualne przedsięwzięcia (wystawy), przedstawienia teatralne i filmowe, artystyczne tournees w obu krajach.

9) popierać współpracę oficjalnych agencyj dla udoskonalenia służby informacyjnej.

10) ułatwiać wymianę oficjalnych publikacyj, jako też publikacyj perjodycznych, wydawanych przez instytucje naukowe.

W celu skoordynowania zarządzeń zmierzających do rozwinięcia stosunków intelektualnych między obydwoma krajami, zamierzają utworzyć w każdem państwie komitet, który będzie miał powierzone sobie zadanie przygotowania odpowiednich zarządzeń. Komitety te będą mogły bezpośrednio korespondować między sobą.

+

Minister Oświaty Finlandji Uno Yrjoe Hannula złożył wczoraj wizytę p. ministrowi W. R. i O. P. prof. W. Świętosławskiemu.

W czasie wizyty p. minister Święstosławski udekorował ministra Hannulę wielką wstęgą orderu Polonia Restituta oraz sekretarza, towarzyszącego w podróży po Polsce min. Hannuli, p. Larsa Gadda, Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta. P. minister Świętosławski został udekorowany przez ministra Hannulę wielką wstęgą orderu Białej Róży.

O godz. 12.30 minister Hannula złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Przy składaniu wieńca asystowali min. Świętosławski i poseł Idman.

W czasie wizyty u rektora U. J. P. min. Hannula interesował się m. in. lektoratem języka fińskiego. W sali lektoratu języka fińskiego wygłosili przemówienia powitalne rektor prof. Antoniewicz, prof. Szober i lektor p. Ernits.

Po złożeniu wizyty ministrowi Beckowi i wicemin. Szembekowi odbyło się w Resursie Kupieckiej śniadanie, wydane przez wicemin. Szembeka z okazji pobytu dostojnego gościa finlandzkiego.

Akademja ku czci Ś. p. Andrzeja Struga

Onegdaj w sali Teatru „Ateneum odbyła się przy tłumnym udziale publiczności, uroczysta akademja ku czci Andrzeja Struga.

Prezes C.K.W. P.P.S. T. Arciszewski omówił udział Andrzeja Struga w walkach dawnej PPS, w zbrojnych walkach o niepodległość, oraz jego późniejszą działalność społeczną i polityczną.

Następnie red. Czapiński dał charakterystykę literacką pracy Struga.

Po przemówieniach odbyła się część koncertowa, w której Aleksander Zelwerowicz odczytał fragmenty utworów Struga.

Zjazd O. M. P. zatwierdził

przystąpienie do „Służby Młodych"

Onegdaj obradował w Warszawie zjazd działaczy Organizacji Młodzieży Pracującej (O.M.P.).

W wyniku obrad zjazd przyjął szereg rezolucyj, m. in. rezolucję w sprawie przystąpienia O.M.P. do „Służby Młodych".

Rezolucja ta brzmi:

„Ogólnopolski zjazd działaczy O.M.P. wita z uznaniem decyzję Zarządu Głównego w sprawie przystąpienia O.M.P. do „Służby Młodych", widząc w tym krok konsekwentną realizację celów programowych organizacji.

W celach i programie realizacyjnym „Służby Młodych" widzimy właściwą płaszczyznę do produktywnego spożytkowania wysiłku wychowawczego młodego pokolenia polskiego.

W najgłębszem zrozumieniu, że postawą swą dobrze służymy sprawie konsolidacji sił narodu, apelujemy do wszystkich organizacyj młodego pokolenia polskiego, aby w imię zadań, jakie stają przed narodem i państwem polskiem, skupiły swe wysiłki w jednolitej pracy realizacyjnej, przekreślając linje podziału, które nie powinny dziś mieć wpływu na życie Polski".

Nie było sabotażu na M|S Batorym

Pogłoski, które pojawiły się w prasie gdańskiej, a powtórzone zostały przez prasę zagraniczną, o rzekomem oresztowaniu kilku członków załogi M. S. „Batory" w związku z atakami sabotażu, jakie miały podobno mieć miejsce na tym statku podczas jego ostatniego postoju w Gdyni — całkawicie nie odpowiadają prawdzie.

Żadne nieporządki, a tembardziej aresztowania wśród załogi nie miały miejsca. (PAT).

Uroczystość P. W. kobiet w Chorzowie

Onegdaj odbyła się w Chorzowie uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru, ofiarowanego chorzowskiemu oddziałowi Przyspobienia Wojskowego Kobiet, przez odbyty w roku ub. w Wilnie walny zjazd PWK.

Uroczystość zaszczyciła swą obecnością małżonka P. Prezydenta R. P. p. Marja Mościcka.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Konto P.K.O. 70201

Kat z Santanderu

sprawcą zamordowania dwóch Francuzów

PARYŻ. Sprawa aresztowanego przed kilku dniami we Francji b. komisarza bezpieczeństwa przy anarchistycznym rządzie w Santander Manuela Neila, przezwanego „Katem Santander", nabrała posmaku dużej sensacji.

Policja posiada bardzo poważne poszlaki, iż Neil jest mordercą dwóch Francuzów: zakonnika Ojca Aza i dziennikarza francuskiego Pierre Plesis.

Neil został oskarżony przez władze francuskie o morderstwo i kradzież, bowiem w jego willi znalezio no poważną ilość monet zagranicznych i biżuterji.

Ribbentrop nie pojechał do Rzymu

WIEDEŃ. Dziś została obsadzona posterunkami żandarmerji linja kolejowa, wiodąca od granicy niemieckiej do granicy włoskiej od Kufstein do Breneru.

W związku z tem rozeszły się zdementowane przez Berlin pogłoski, że przez Austrję miał przejechać do Rzymu min. v. Ribbentrop, celem zreferowania Mussoliniemu wczorajszej rozmowy kanclerza Hitlera i Schuschnigga.

Wyścigi do menażki

Czy posłowie zapytają w Sejmie

kto i na co bierze pieniądze państwowe

Sejm przystępuje dzisiaj do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. O niezwykłem zainteresowaniu tą dziedziną działalności państwa świadczy fakt, *że do głosu zapisało się aż 48 posłów*. Istotnie resort spraw wewnętrznych odgrywa w każdym kraju wielką rolę, a tembardziej w Polsce, gdzie aktualny minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj - Składkowski, jest równocześnie prezesem Rady Ministrów *i skupia w swych rękach ogrom władzy*.

Dzisiejszy dzień w Sejmie przyniesie niewątpliwie wszechstronne oświetlenie działalności M. S. W. Jeżeli zatem w przeddzień debaty parlamentarnej zaglądamy do tego resortu, to nie chodzi nam o politykę wewnętrzną, ani o rolę, jaką pełni służba bezpieczeństwa i policji w naszych warunkach politycznych. Pragniemy tylko zwrócić uwagę na *zagadnienie funduszów dyspozycyjnych i subwencyjnych*, jakiemi rozporządza Prezydjum Rady Ministrów, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i inne ministerstwa. Prezydjum Rady Ministrów i M. S. W. są właśnie temi resortami, które z *urzędu powinny wiedzieć, komu i na co dawane są pieniądze państwowe, także przez inne ministerstwa i urzędy*. Są to fundusze dla żywotnych interesów państwa konieczne i nieodzowne, dlatego też wcale niemałe. Kto i w jakich rozmiarach z nich korzysta?

Odpowiedź na to pytanie daje w pewnej mierze wileńskie „Słowo" z dnia 13 lutego. Znajdujemy tam doniesienia, brzmiące wręcz rewelacyjnie.

Z pieniędzy państwowych — pisze „Słowo" — na własne cele polityczne korzystają dziś, niestety, wszyscy. Korzystają i nacjonaliści i katolicy i Ukraińcy i nawet niektórzy konserwatyści. Prawie każda organizacja, która ma jakiś szyld wzniosły, mogąca się powołać na to, że działa „dla dobra powszechnego", pcha się do menażki skarbowej.

Oczywiście trzeba byłoby raz z tem skończyć, jakkolwiek zdajemy sobie sprawę, że premjer, że rząd, któryby się na to zdecydował, musiałby mieć energię i siłę Piotra Wielkiego, do tego stopnia znienawidzony byłby przez wszystkich.

A jednak byłoby to zdrowe, moralne, konstytucyjne. Obywatel nasz z trudem płaci podatki, nędzny chłop na Kresach zdycha z głodu i złotówki, które płaci do kasy skarbowej istotnie cuchną potem i krwią. I dlatego obywatel ma prawo żądać, aby jego pieniądze rozdzielane były w sposób jawny, ulegający kontroli.

Pismo wileńskie daje wyraz przekonaniu, że wycofanie się państwa od subsydjowania wszelkich „pseudo - dobrowolnych organizacyj" stanowiłoby w naszem życiu narodowem istną rewolucję. Na koniec dziennik wypowiada przypuszczenie, że „każdy poseł w Sejmie jest napewno związany z jakąś organizacją, korzystającą z zapomóg państwowych".

Dyskusja nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych *nadaje się szczególnie do tego, ażeby posłowie zaprzeczyli temu krzywdzącemu podejrzeniu i wyjaśnili swój stosunek do subwencyj państwowych*. Dyskusja nad budżetem M. S. W. powinna być też wykorzystana przez posłów do postawienia p. premjerowi i ministrowi Spraw Wewnętrznych na oczach całego kraju pytania: *kto i ile bierze na działalność polityczną z funduszów państwowych?* „Słowo" oskarża o korzystanie z pieniędzy podatkowych nacjonalistów, katolików, Ukraińców i niektórych konserwatystów. poczem na innem miejscu dodaje „naprawiaczy", o których pisze dosłownie:

„pomiędzy „naprawą" a państwowemi pieniędzmi, wspomagającemi patrjotyczne instytucje, należy stawiać znak równania.

Nam się wydaje, że ta lista nie jest całkowita. Są nadto inne organizacje, związki i obozy w Polsce, żyjące z pieniędzy podatkowych. I tak np. społeczeństwo rade byłoby wiedzieć, *z jakich źródeł i w jakich ilościach czerpie pieniądze Związek Młodej Polski?* Organizacja ta prowadzi szeroką akcję wydawniczo - prasową, urządza zebrania agitacyjne, organizuje kursy polityczne, przygotowuje tak głośno reklamowany a bliżej nieznany „przełom". *Społeczeństwo słusznie zapytuje, skąd ci 20-letni młodzieńcy biorą pieniądze na to wszystko, na działalność mającą przygotować kraj do totalizmu.* P. premjer Składkowski jest świetnym obywatelem i tym szefem rządu, który rozumie doskonale znaczenie złotówki podatkowej, nie wątpimy też, że na odnośne pytanie w Sejmie udzieli odpowiedzi.

×

Rozumiemy w pełni, że *państwo w dziedzinie bezpieczeństwa posiada wydatki dyskrecjonalne, które muszą i powinny pozostać w ukryciu. Tej tajemnicy nie chce w żadnej formie naruszać Sejm ani społeczeństwo.* Ale kraj ma całkowite prawo zapytać, kto i w jakich ilościach bierze pieniądze podatkowe na działalność polityczną i partyjną. Przed kilku laty, dzisiejszy marszałek Senatu Prystor rzucił w kraj proste słowa o ostatniej krowie, zabieranej chłopu za podatki. Ta krowa weszła w przysłowie i społeczeństwo może wobec tego postawić pytanie: *na co idą krowy sprzedane chłopom polskim?*

Wracając zaś do działalności Związku Młodej Polski starsze społeczeństwo może być całkiem słusznie zjawiskiem tem zaniepokojone. Każde pokolenie przeżywa swoją młodość, swój „Sturm — und Drangperiode", każde pokolenie w tym właśnie okresie życia pragnie reformować świat i poruszyć z posad ziemię. *Młode pokolenia polskie czyniły to dotychczas za swoje własne pieniądze.* Z pieniędzy zapracowanych, czy też otrzymanych od rodziny młody człowiek odciągał grosz i dawał na rzecz sprawy, której służył. Może ta sprawa była nieraz błędna, ale robota była czysta i ideowa.

Dzisiaj jesteśmy świadkami zjawiska wręcz niesamowitego. *Grupa młodych ludzi szasta pieniędzmi na prawo i na lewo, głosząc idee totalne, potępione przez cały naród.* Gdyby młodzieńcy ci robili to za własne pieniądze, należałoby ich także potępić, ale można byłoby sądzić, że pracują ideowo. *Skoro zaś prowadzą oni tę akcję nie za własne, ale za cudze pieniądze,* to nietylko wątpić możemy w ideowość prowadzonej roboty, ale także zapytać musimy, kto daje pieniądze na tę propagandę? Naród ma wszelkie prawo wiedzieć, za czyje fundusze przygotowywane są „przełomy" i kute są łańcuchy totalne na miejsce obywatelskich swobód. *Osobną dziedzinę stanowi strona moralna tego zjawiska, które rozpatrywane z tego punktu widzenia urasta do rozmiarów skandalu i afery.*

Byłoby rzeczą bardzo pomyślną i oczyszczającą atmosferę polskiego życia, gdyby w Sejmie zapytano p. premjera i ministra Spraw Wewnętrznych: *kto w Polsce bierze państwowe pieniądze i ile ich bierze na robotę partyjną, polityczną i społeczną?*

Obywatele płacący podatki byliby posłom, za to pytanie, a p. premjerowi za odpowiedź b. wdzięczni. *Sejm zbliżyłby się znowu do społeczeństwa,* do którego rozumu i wyobraźni przemówił świeżo wicepremjer Kwiatkowski, nawołując we Lwowie „by żaden grosz nie był zmarnowany".

(=)

Plan parcelacyjny na r. 1939

obejmuje 146.000 hektarów

W Dzienniku Ustaw z dnia 15-go b. m. ogłoszone zostanie rozporządzenie Rady Ministrów o ustaleniu *planu parcelacyjnego na rok 1939.*

Plan parcelacyjny na 1939 r. obejmuje obszary w poszczególnych województwach:

grunty państwowe i Państwowego Banku Rolnego — w woj. warszawskiem 1600 ha, w woj. lubelskiem 4.000 ha, w woj. białostockiem 1500 ha, w woj. nowogródzkiem 2,600 ha, w woj. poleskiem 1,700 ha, w woj. wołyńskiem 2.000 ha, w woj. ponzańskiem 1.300 ha, w woj. pomorskiem 300 ha — *ogółem 15.000 ha.*

grunty prywatne — w woj. warszawskiem 8.000 ha, w woj. łódzkiem 8.000 ha, w woj. kieleckiem 6.000 ha, w woj. lubelskiem 9.000 ha, w woj. białostockiem 3.000 ha, w woj. wileńskiem 6.000 ha, w woj. nowogródzkiem 5.000 ha, w woj. poleskiem 12.000 ha, w woj. wołyńskiem 5.000 ha, w woj. tarnopolskiem 10.000 ha, w woj. stanisławowskiem 3.000 ha, w woj. lwowskiem 8.000 ha, w woj. krakowskiem 1.000 ha, w woj. śląskiem 8.000 ha, w woj. poznańskiem 25.000 ha, w woj. pomorskiem 14.000 ha — *ogółem 131.000 ha.*

Stan hutnictwa żelaznego

Spadek produkcji

Wytwórczość hutnictwa żelaznego w styczniu r. b. przedstawiała się następująco (w tonach — w nawiasach pierwsza liczba dotyczy grudnia 1937 r., druga — za styczeń 1937 r.): surówka 68.865 (73.229 — 58.534), stal 108.180 (128.330 — 97.515), wytwory walcowniane — 82.014 (85.220 — 74.954), rury żelazne i stalowe 3.753 (6.103 — 6.426).

Jak z zestawienia powyższego wynika, w styczniu r. b. w porównaniu z grudniem r. ub. zaznaczył się **spadek produkcji we wszystkich działach hutnictwa żelaznego.** Natomiast w porównaniu ze styczniem ub. r., wytwórczość tegoroczna we wszystkich działach, z wyjątkiem rur była wyższa. Tak znaczne zmniejszenie się produkcji rur tłomaczy się **zakończeniem zamówienia na rurociąg gazowy w Centralnym Okręgu Przemysłowym.**

Stan zamówień wewnętrznych, przydzielonych hutom przez Syndykat Polskich Hut Żelaznych, przedstawiał się następująco (w tonach — w nawiasach pierwsza liczba za grudzień 1937 r., druga za styczeń 1937 r.): **ogółem przydzielono zamówień 50.330 (74.436 — 26.227), a w tem: zamówienia rządowe — 24.936 (52.568 — 375), zamówienia prywatne 25.394 (21.868 — 25.852).**

Wynika z powyższego, że w styczniu w porównaniu z grudniem r. ub. zamówienia rządowe zmniejszyły się, a prywatne wzrosły. W porównaniu ze styczniem ub. r. zamówienia rządowe w tym roku były znacznie większe, a prywatne nie uległy niemal żadnej zmianie. W szczególności, ogólny stan zamówień zmniejszył się w styczniu r. b. w porównaniu z grudniem r. ub. o 32,2 proc., przyczem zamówienia rządowe spadły o 52,6 proc., a prywatne wzrosły o 16 proc.

W porównaniu z grudniem r. ub. zaznaczył się również w styczniu spadek produkcji cynku i blachy cynkowej, podczas, gdy wytwórczość kwasu siarkowego i ołowiu nieco wzrosła. W szczególności — wytwórczość cynku zmniejszyła się o 2,4 proc. i blachy cynkowej o 16,2 proc., natomiast produkcja kwasu siarkowego wzrosła o 1 proc., a ołowiu o 20,1 proc.

W porównaniu ze styczniem 1937 roku wytwórczość tegoroczna wzrosła w cynku o 2,4 proc. i w kwasie siarkowym o 28,2 proc., natomiast w blasze cynkowej produkcja spadła w r. b. o 17,4 proc. i w ołowiu o 6,3 proc.

...i spadek wywozu

Eksport wyrobów hutniczych w styczniu r. b. **wyniósł 11.872 ton, a więc o 10.417 ton, t. j. o 46,74 proc. mniej, niż w grudniu r. ub.** Na tak wydatny spadek wysyłek eksportowych wpłynęło **załamanie się konjunktury ilościowej na międzynarodowym rynku żelaza w drugiem półroczu r. ub.,** w którym to okresie w stosunku do pierwszego półrocza 1937 r. sprzedaże spadły bardzo znacznie.

Wypada nadmienić, że osłabienie konjunktury wpłynęło na zmniejszenie sprzedaży **wszystkich grup hutnictwa międzynarodowego, i to w większym stopniu, niż na grupę polską** (kartele międzynarodowe sprzedały w drugiem półroczu r. ub. w stosunku do pierwszego **o 51,05% mniej, podczas gdy hutnictwo polskie wykazało mniejszy spadek sprzedaży — 41,11%).**

Wywóz zmniejszył się prawie na wszystkie rynki zbytu, poza Bułgarją i Turcją, które wykazują pewien wzrost wywozu

MIĘDZYNARODOWE TARGI WIOSENNE W LIPSKU 1938

od 6 marca do 14 marca

Zniżkowe bilety kolejowe na linjach polskich i niemieckich

Wszelkich informacyj udzielają:

Delegat na Polskę: Dr. HEINZ PENTZLIN,

Warszawa, Al. Ujazdowskie 36 m. 3, tel. 715-62

oraz Przedstawiciele Honorowi w Bydgoszczy, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Wilnie.

116

Scalony podatek obrotowy

W związku z pewnemi trudnościami, powstającemi przy *wyłączaniu z obrotów przedsiębiorstw branży spożywczo - kolonjalnej artykułów, które podlegają scalonemu podatkowi obrotowemu,* prezes Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego p. Henryk Brun odbył ostatnio konferencje z Dyrektorem Departamentu Ministerstwa Skarbu p. dr. Lubowickim.

W wyniku przeprowadzonych rozmów Nacz. Rada uzyskała oświadczenie, iż *Ministerstwo* zgodnie z wnioskami kupiectwa polskiego jest *skłonne zmienić dotychczasowe zarządzenia w tej sprawie.*

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 294.90, Bruksela 89.50, Kopenhaga 118.15, Londyn 26.47, Nowy Jork 5.27.25, Nowy Jork kabel 5.27.38, Paryż 17.44, Praga — 18.54, Sztokholm 136.55, Zurych 122.45, Oslo 133, Helsingfors 11.72, Medjolan — 27,75. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.24.50, kanadyjskie 5.24, floreny holenderskie 293.90, franki francuskie 17.24, szwajcarskie 121.95, belgi belgijskie 89.25, funty angielskie 26.38, palestyńskie 25.95, guldeny gdańskie — 99.75, korony czeskie 16.90, duńskie — 117.55, norweskie 132.35, szwedzkie — 135.90, liry włoskie 20.70, szylingi austrjackie 98.80, marki fińskie 11.25, niemieckie 97, niemieckie srebrne 113.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była słabsza, przy bardzo małych obrotach. Notowano: Bank Polski 117:50, Lilpopy 63, Modrzejów 14.25, Norblin 79, Starachowice 39.25, Żyrardów 72.50, Haberbusch 47,50.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów państwowych tendencja była mocna, zaś dla listów zastawnych nieco słbasza. Notowano: 3% inwestycyjna I em. 82.38 — 82.25, serja — 91.50, II em. 82.663, serja 94.75, 4% dolarowa 42.75, 4% konsolidacyjna 676.75, drobne odcinki 66.50, 5% kolejowa 66.50, 4½% wewnętrzna 64.88, drobne odcinki 64, 5% Warszawy z r. 1933 — 70.38 — 70.50 — 70.25, odcinki po 1000 zł. — 71 — 70.75, 5% Warszawy z r. 1936 — 75, 5% Warszawy stare 72.50, 5% konwersyjna 68.25, 4½% ziemskie 62.75 — 62.50, 4½% poznańskie serja „L" 61.75, 5% Łodzi z r. 1933 — 63,75.

W obrotach pozagiełdowych dokonano nast. tranzakcyj: 3% renta ziemska odcinki po 500 zł. — 63 — 63.50, odcinki po 100 zł. — 71, 5% listy Piotrkowa z 1933 roku — 60.50, 6% obligacje Warszawy 8 i 9 emisja 72.25, Rudzki 11.25 — 11,40.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Dolarówka 42,75.
Inwestycyjna I em. 82,25.
Inwestycyjna II em. 82,63.
Konsolidacyjna 66,50.
4 i pół proc. Poż. Wewn. 64.

Giełda zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.850 t., w tem żyta 185 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 28.75 — 29.25, czerwona szklista — 29.25 — 29.75, zbierana 28.25 — 28.75, żyto I st. 20.50 — 21, jęczmień browarny 20.75 — 21.25, I gat. 19.50 — 19.75, II gat. 19 — 19.25, III gat. 18.50 — 19, owies I st. 21.25 — 21.75, II st. 19.75 — 20.25, gryka 18 — 18.50, peluszka 24 — 25, wyka 21.50 — 22.50, ząb koński 25.50 — 26.50, mąka pszenna wyciągowa 44 — 46.50, I gat. 41 — 43.50, gat. I-A 38.50 — 40.50, II gat. 32 — 34, gat. II-A 28 — 31, III gat. 25 — 28, mąka pastewna 18.50— 19.50, mąka żytnia I gat. 32 — 32.50, gat. I-szy do 65 proc. 29.50 — 30, II gat. — 22.50 — 23.50, razowa 24.50 — 25, mąka ziemniaczana „spuerior" 30 — 31, otręby pszenne grube 166.50 — 17, średnie 15— 15.50, miałkie 15 — 15.50, otręby żytnie 13 — 13.50, jęczmienne 13.75 — 14.25, groch polny 24 — 26, Victoria 28.50 — 29.50, łubin niebieski 14.75 — 15.25, żółty 15.25 — 15.75, seradela 35 — 37, rzepak zimowy 56 — 56.50, letni 54 — 55, rzepik zimowy i letni 52 — 53, siemie 47.50 — 48.50, mak niebieski 96 — 98, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 95 — 110, bez kanianki o czystości 97 proc. 125 — 135, biała surowa 190 — 210, bez kanianki o czystości 97 proc. 220 — 240, koniczyna szwedzka— 240 — 250, makuchy lniane 21 — 21.50, rzepakowe 17.75 — 18.25, słonecznikowe 19.75 — 20.25, śrut sojowy 23.75 — 24.25, ziemniaki jadalne 4 — 4.25, fabryczne — 3.25 — 3.50, słoma żytnia prasowana — 7.25 — 7.75, siano prasowane I gat. 11— 11.50, II gat. 8.50 — 9.50, nasiona buraków pastewnych 75 — 85, nasiona marchwi pastewnej 130 — 140, rajgras angielski 70 — 80, przelot 90 — 100, gorczyca 33 — 41.

„Te cztery“ i ich tysiące

Sukcesy polskiego chóru kobiecego w Berlinie

Z okazji występu baletu polskiego w Berlinie — w ambasadzie polskiej odbył się raut, na który zaproszono z kraju szereg artystów. Między innemi śpiewał kobiecy kwartet „T. 4“.

Ten występ prywatny naszego chóru kobiecego spotkał się z tak entuzjastycznem przyjęciem przez niemieckich gości ze sfer muzycznych i rządowych, że otworzył wrota „tym czterem“ do występów publicznych w Berlinie. Radjo, engagement do słynnego teatru „Scala“ i propozycje filmowe „Ufy“, propozycje na tournee po Włoszech— z wszystkich stron darzono nasze chórzystki uznaniem.

Przed kilku dniami przyjechała właśnie z Berlina, (żeby wkrótce na dłużej tam pojechać) kierowniczka chóru, młoda kompozytorka Wanda Vorbond Dąbrowska, korzystam więc z okazji i proszę „tę pierwszą z tych czterech“ o podzielenie się ze mną wrażeniami z Niemiec.

ROZMOWA Z MIN. GOEBBELSEM

Pani Wanda Dąbrowska o sukcesach swego chóru mówi z wielkiem zażenowaniem. — Jakże tu powtórzyć wszystkie komplementy, które usłyszałam od min. Goebbelsa , od wiceministra propagandy Hankego... Ucieszyłam się oczywiście ich zainteresowaniem — opowiada nieśmiało.

— Jakie wrażenie zrobił na pani dr. Goebbels?

— Nadzwyczajnie sympatyczne. Jest prosty w obejściu, przytem z twarzy jego bije jakiś żar. W rozmowie ze mną wyrażał się z zachwytem o artystach polskich. Miłe konsekwencje tego uznania ministrów dla nas — ciągnie dalej p. Vorbond Dąbrowska — nastąpiły w piorunującem tempie. Następnego dnia zostałyśmy zaproszone na występ do radja.

— W jakim języku śpiewał chór?

— **W radjo tylko po polsku. 16-go lutego zresztą będzie dopiero nadany nasz występ z Berlina** — z powodu braku miejsca w programie nagrałyśmy na stillu.

WYSTĘP W „SCALI“

Następna niespodzianka — to engagement do teatru „Scala“, gdzie występują najlepsze siły artystyczne całego świata. **Jest to wielki teatr, na blisko 3 tysiące miejsc.**

— Od kiedy będą panie tam występować?

— **Już** od 1-go marca. Niejeden artysta na engagement do „Scali“ musi czekać szereg miesięcy. Myśmy miały widać wyjątkowe szczęście, wyznaczono nam występ za 3 tygodnie.

— Co panie będą tam śpiewały?

— Przedewszystkiem piosenkę „Dożynki“, mego układu, utrzymaną w charakterze ludowym.

Pani Dąbrowska podchodzi do fortepianu, żeby mi zagrać kilka taktów:

„Hej zebralim piękny plon, oj [dana, dana.
Ze wszystkich czterech stron...“

Pozatem jeszcze szereg tang i innych pieśni.

„RADA SZOFERÓW“

Przy tej okazji opowiada mi kompozytorka o swoich zabawnych „perypetjach fortepianowych“ w Berlinie.

— Przed decydującą próbą w „Scali“ i przed audycją u wydawców — bo zaproponowano mi też w Berlinie wydanie moich kompozycyj — chciałam koniecznie przegrać jeszcze te piosenki. Zastanawiałam się, gdzieby tu można dostać się na godzinę do fortepianu. Wstąpiłam przedewszystkiem do składu fortepianów, jakbym to zrobiła w Warszawie. Ale co kraj — to obyczaj. Nietylko nie pozwolono mi tam usiąść do fortepianu, ale nie umiano wogóle wskazać, gdziebym mogła wynająć instrument na kilka godzin. Jadąc taksówkę, podzieliłam się mojemi kłopotami z szoferem. I okazuje się, że **szofer przejął się znacznie bardziej sprawami cudzoziemskiej pianistki, niż właściciel składu fortepianów.** Ponieważ nie mógł sam nic wymyślić — wysiedliśmy przy najbliższym postoju, gdzie do wspólnej narady zaprosił wszystkich znajdujących się tam szoferów. Byłam szczerze wzruszona bezinteresowną gorliwością, z jaką zajęli się moją sprawą.

— A jaką propozycję wysunęła ostatecznie ta „rada szoferów?“

— Zawieźli mnie do knajpy szoferskiej, gdzie właściciel bardzo uprzejmie zaprosił mnie do rozklekotanego nieco pianina. Grałam tam blisko dwie godziny, a mój szofer słuchał przy małem piwie tego występu, poczem odwiózł mnie do hotelu **nic nie licząc sobie za postój taksówki.**

OBRAZA MORALNOŚCI

— Ale mam także i mniej miłe wspomnienia reakcji „ulicy“. Kobiety w Berlinie zupełnie się nie malują, to zauważyłam już od pierwszej chwili. Ale nie przypuszczałam, że upudrowanie nosa w metro będzie uważane nieomal za obrazę moralności.

— Jakto? — dziwię się.

— Cóż robić — śmieje się p. Dąbrowska — miałam taki niemiły incydent. Jadąc koleją podziemną, w pewnej chwili spojrzałam się w lustro i ponieważ zobaczyłam, że błyszczy mi się nos, wyjęłam z torebki puderniczkę i przypudrowałam się. Ten mój gest wywołał zupełnie nieoczekiwaną reakcję. Wszyscy spojrzeli na mnie z oburzeniem, a pewna starsza dama ostentacyjnie wstała i przesiadła się dalej.

TRUDNO PRACOWAĆ Z KOBIETAMI...

— Czy dawno pani zorganizowała swój chór? — wracam do spraw artystyczno - zawodowych pani Vorbond-Dąbrowskiej.

— Już piąty rok go prowadzę.

— Czy przez cały czas w tym samym składzie?

— Och nie, w ciągu tych czterech lat było już kilkanaście zmian. Z kobietami trudno jest pracować — energiczna twarz p. Dąbrowskiej wyraża w tej chwili nieubłagany krytycyzm. Kobiety nie mają u nas przedewszystkiem poczucia zespołowości. W gruncie rzeczy wychowane są aspołecznie. Miałam kilka wypadków, że śpiewaczka opuszczała mój zespół dla występów indywidualnych w jakimś prowincjonalnym teatrzyku. Wydawało jej się, że to większy sukces, niż być jedną z czterech w pierwszorzędnym nawet zespole. Często też mężczyźni rozbijali mi zespół. Mężowie nie pozwalali występować żonom itp. Ale mimo wszystkich trudności i przeciwieństw, prowadzę przecież mój chór, a ostatnie dowody uznania zagranicą dodają mi nowego bodźca do pracy — na tem kończy się rozmowa z miłą kierowniczką chóru „T. 4“.

ha. jot.

Higjena — to zdrowie

Wielu higjenistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higjeny.

MASZYNOWO — BEZ DOTYKU RĄK

wykonane proszki „Migreno-Nervosin“ Z KOGUTKIEM W TOREBKACH (nowe opakowanie) DAJĄ TĘ GWARANCJĘ.

Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków Z KOGUTKIEM tylko w MECHANICZNIE WYKONANYCH TOREBKACH,—gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki. 315

Wielki proces polityczny

101 komunistów na ławie oskarżonych

W Sądzie Okręgowym w Dubnie rozpoczął się wczoraj jeden z największych procesów politycznych ostatnich lat. Na ławie oskarżonych zasiada 101 działaczy komunistycznych, oskarżonych o akcję wywrotową na Kresach.

Na rozprawę wezwano blisko 300 świadków. Proces potrwa 3 tygodnie.

Adw. Szumański apeluje

Adw. Wacław Szumański skazany w dn. 5 stycznia na 8 miesięcy więzienia za zniesławienie ministra Sprawiedliwości, Grabowskiego, złożył skargę kasacyjną.

W skardze tej adw. Szumański żąda uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu.

Dlaczego aż tak srog[o]

Wiadomo, jaką plagą naszego ży[cia] jest niepunktualność. Spóźnianie się j[est] towarzyską formą nierzetelności, jak [o]szustwo jest jej formą, powiedzmy, kr[y]minalną. Jedno i drugie należy tępić, [a]le mobilizować policję i sądy dla karan[ia] winnych niepunktualności w rozpocz[y]naniu widowisk — czy to aby nie strz[e]lanie z karabinu do muchy? Przecież [wy]starczy machnięcie ręką...

Zachowajmy protokóły policyjne i d[ro]gocenny czas pp. sędziów dla takich pr[ze]kroczeń, które grożą bezpieczeństwu c[zy] mieniu obywateli, albo dybią na dob[ro] państwa. Żeby przyzwyczaić publiczno[ść] do nie spóźniania się na spektakle, a d[y]rekcje teatrów czy kin do punktualne[go] wykonywania programów, bynajmniej [nie] trzeba aż takich rygorów policyjno-są[do]wych, jakie mają obowiązywać od dziś [w] Warszawie. Wystarczy np. zarządzeni[e], że każdy spóźniony widz dopłaci 10 pro[c.] ceny biletu, tytułem kary za niepunktu[al]ność i przeszkadzanie przy wejściu [na] salę osobom, które stawiły się na czas [i] mają prawo żądać, żeby im nie zasłani[a]no sceny i nie deptano po nagniotkach. W ten sposób i przedsiębiorca nie str[a]ci i pp. Guzdralscy, przekonawszy się, [że] „czas to pieniądz“, przestaną się spó[ź]niać. Grożenie zaś aresztem czy dotk[li]wemi grzywnami za „usiłowanie wejś[cia] na widownię po rozpoczęciu programu“ lub odbieranie przedsiębiorcom konces[ji] gdy nie można było zacząć punktualn[ie] o 8-ej — wydaje nam się lekką, jeśli [się] tak wyrazić można, przesadą i pewny[m], że tak powiemy, anachronizmem. Troch[ę] to zalatuje szkołą dla rekrutów, a tr[o]chę — manierami Piotra Wielkiego, kt[ó]ry własnoręcznie obcinał brody bojaro[m] na dworskich „asamblejach“...

Owszem, policyjne rygory przy nau[ce] „chodzenia po ulicy“ okazały się skut[e]czne. Ale, po pierwsze, przejść przez [u]licę musi każdy, a powtóre — kara n[ie] przekraczała 1 zł. Wreszcie — szło o b[ez]pieczeństwo życia i w tym przypadku p[o]licja występowała we właściwej roli.

Ale do kin i teatrów idzie się dla ro[z]rywki, a jeśli kto się spóźni — to zakł[ó]ca wprawdzie przyjemność bliźnim, a[le] ani własnemu, ani cudzemu życiu nie z[a]graża. Więc po co te rygory? Dlacze[go] aż taki „stan oblężenia“ w przybytka[ch] Melpomeny i Filmji, skoro prosta dopł[a]ta 20 czy 30 groszy „za spóźnienie“ na[m] zupełniej wystarczy?

Policja i sądy mają inne, poważniejsz[e] zadania. Nie zawracajmy im głowy by[le] głupstwem, nie odstraszajmy publiczno[ś]ci od teatrów i kin, które i tak bokam[i] robią.

B.

JESTEŚMY JEDNEJ KRWI

ZŁÓŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICA

KONTO P. K. O. Nr 21.895

KAROL WITKOWICKI

Młodość nie radość

Powieść

74)

Wieczorem po kolacji Anna Tomicka znużona wrażeniami tego niezwykłego dla niej dnia, oświadczyła, że idzie się położyć. W rozmowie swojej z Jackiem i Gogą nie doszła do żadnego określonego wniosku. Poprostu zostawiła sobie decyzję na następny dzień. Pocałowała dzieci na dobranoc, pożegnała szwagra, który właśnie wychodził na partyjkę do miejscowego klubu i, przechodząc koło siostry, szepnęła jej:

— Przyjdź do mnie jeszcze, Zosiu, zanim pójdziesz spać, to porozmawiamy.

Czuła potrzebę naradzenia się z siostrą nad wszystkiem, co zaszło. W głowie miała chaos niedający się opisać. Po rozmowie z Jackiem i Gogą sama już nie wiedziała, co powinna a czego nie powinna robić, jak będzie najlepiej.

W swoim pokoju czekała leżąc na kanapie na wejście siostry. Dom powoli się uciszał. Jacek i Goga poszli do przeznaczonych dla nich pokojów, rejent wyszedł z domu.

Drzwi skrzypnęły i w progu ukazała się siostra.

Bez słowa usiadła w nogach kanapy.

— Aniu, — powiedziała cicho — spodziewam się, żeś się namyśliła i wrócisz z dziećmi do domu...

Anna poruszyła się żywo.

— Nie chcę byś mnie źle zrozumiała Aniu — ciągnęła siostra — byłabym szczęśliwa, mogąc gościć cię u siebie jak najdłużej, ale sądzę, że nie powinno się tak szybko decydować w najważniejszych sprawach życia...

— Wierz mi, że moja decyzja bynajmniej nie była szybka — powiedziała powoli i ze smutkiem Anna.

— Wierzę chętnie. Rozumiem, że przemyśliwałaś ją od wczorajszego dnia po wiele razy, ale może jednak wciąż z jednej tylko strony.

Anna potrząsnęła głową, ale siostra mówiła dalej:

— Twoje dzieci mają rację. Czy wiesz, że słuchając tego co mówiły, nabierałam coraz większego przeświadczenia, że to nowe młode pokolenie patrzy znacznie racjonalniej na życie, niż my. Pomyśl, czy za czasów naszej wczesnej młodości można było sobie wyobrazić, byśmy w ten sposób patrzyli na swoich rodziców?

— Twój mąż nazwał to przecież zepsuciem i potwornością? — powiedziała Anna.

Zofja potrząsnęła głową:

Mój mąż... — powiedziała tylko ze smutkiem, a potem szybko dodała:

— Widzisz mój mąż nie rozumie wielu rzeczy, właściwie nie chce ich umyślnie rozumieć: ma oczy zamknięte i z tem mu wygodnie, ale ty je rozumiesz, tak ja. Pamiętasz, kiedy byłyśmy w ich wieku, patrzyłyśmy na naszych rodziców, jak na jakieś nierealne pomniki rodzicielstwa. Widziałyśmy, że matka często płacze, słyszałyśmy ich podniesione głosy w sprzeczkach, ale nie przychodziło nam nawet do głowy, że to są ludzie z krwi i kości, że możemy ich sądzić, nie mówiąc już o wpływaniu na ich losy w jakimkolwiek sensie.

— To prawda...

— Tak, ale te twoje dzieci widzą sprawy jasno. Chcą wszystko naprawić i wierzą w to święcie, że im się to musi udać.

— Ale nie całkiem wiedzą, jak jest naprawdę, — wtrąciła Anna.

— Wiedzą, — zawołała jej siostra — wierz mi, że wiedzą. Oddawna już nie słyszałam tak trafnej charakterystyki twego Romana, jak ta, którą nakreśliły.

— Ale — usiłowała przerwać Anna.

— Tu niema żadnego „ale“ —mówiła siostra — powiedzieli, że jest lekkomyślny. Zgoda. Że jest duży dzieciak. Zgoda, że co chwila bawi się czemś innem. Zgoda. Że taki będzie do późnej starości. I na to zgoda. A co najważniejsze, że nie może się bez ciebie obejść i że jesteś mu potrzebna, jak powietrze.

— Gdybyś wiedziała — szepnęła Anna, już nie protestując — jak to czasem ciężko mi było wytrzymać z takim dzieciakiem, znosić jego kaprysy udawać, że nie widzę jego wybryków...

— Wierzę ci — odpowiedziała Zofja — ale czy ty myślisz, że łatwiej jest znosić inny typ męża? Takiego który z pewnością jest ci wierny. nigdy ciebie nie zdradzi, bo to przeciwne jego najświętszym zasadom, zestarzeje się przy tobie, nie spojrzawszy nawet w stronę innej kobiety, ale zato... Boże miłosierny co za to? Za to jest wiecznie w złym humorze, wymaga od ciebie, byś zawsze była w domu, kiedy on wraca, by w mieszkaniu nie było broń Boże nic takiego, czego on nie lubi a lista tych rzeczy, których on nie lubi, jest olbrzymia... Byś „liczyła się z nim“ jak to nieustannie ci przypomina, byś nie spóźniła się o dwie minuty z obiadem czy kolacją, byś nie ośmieliła się być nigdy sama w złym humorze.

O wierz mi, kochanie, że kiedy się ma takiego solidnego, wiernego i systematycznego męża, który raz na tydzień tego samego dnia tygodnia idzie na karty, drugi raz w tygodniu z tobą do kina, który nie zmieni nic a nic na jotę od lat, to wtedy przychodzi ci do głowy: „A możeby było lepiej, gdyby mnie tam za domem zdradzał, a do domu przychodził czarujący, uśmiechnięty, uroczy w swej lekkomyślności, pełen wdzięku i fantazji?“. Zofja umilkła jak wyczerpana tym wybuchem.

Sama najwidoczniej nie zdawała sobie sprawy z tego, skąd się to wszystko w niej nagromadziło, skąd się wzięło. Widocznie nie zdając sobie sprawy sama z tego, rozmyślała nieraz o swym mężu i teraz po latach nadarzyła się okazja wyrzucenia tego ze siebie.

Anna słuchała jej uważnie z rozszerzonemi oczyma. Gdy umilkła, i ona milczała długą chwilę. Wreszcie wzięła siostrę za rękę i powiedziała:

— Rozumiem cię doskonale, kochanie. Może masz słuszność. Na wszystko trzeba patrzeć z różnych stron, ale jest tu jeszcze jedno. Jedna drobna może, ale bardzo znacząca rzecz: moja ambicja kobieca i to co się nazywa honorem. Nie mogę, nie mogę zapomnieć o tem, że on przez długie lata za mojemi plecami zdradzał mnie z kobietą, o której sądziłam, że jest moją przyjaciółką. Potem nie przejdę do porządku dziennego.

(d. c. n.)

LUTY

15

WTOREK
Faustyna
Ws. sł. 6,54. Z. 4,48.

TEMPERATURY WCZORAJSZE

Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od st. na Podolu do —7 st. na północy Wileńszczyzny. Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły znaczną część Polski, obfite wystąpiły w Małopolsce Wschodniej. w Warszawie o godz. 11-ej — 3,2 st.

POGODA NA DZIŚ

Pogoda pochmurna, z przejaśnieniami na północy i z opadami śnieżnemi, zwłaszcza na południu kraju. Znaczny spadek temperatury. Wiatry północno-wschodnie i wschodnie, stopniowo słabnące, lecz jeszcze z porywami.

W teatrach

Teatr Wielki: „Lohengrin".
Teatr Narodowy: „Balladyna".
Teatr Polski: „Mała Dorrit". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Letni (Ogród Saski): „Pod zarządem przymusowym". Pocz. o godz. 8-ej wieczorem. o g. 4-ej p.p. „Przyjaciel wesołego djabła".
Teatr Mały: „Domino". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Nowy: „Miła rodzinka".
Teatr Ateneum: „Cieszmy się życiem". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Malickiej: „Kandida". Początek godz. 8-ej wiecz.
Teatr Kameralny: „Anna Karenina".
Teatr 8.15: „Księżna Fedora".
Teatr Rozmaitości (Chłodna 49): „Krakowskie zuchy". Pocz. o godz. 8-ej w.
Rosyjskie Studjo Dramatyczne: „Ljaja Brunhildy" — przedst. w piątki, soboty i niedziele. Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Wielka Rewja: „Czar Walca".
Cyrulik Warszawski: „Przy drzwiach zamkniętych".
Mała Qui - Pro - Quo (Cukiernia Ziemiańska, Mazowiecka 12): „Z melodikiem na bakier". Występy chóru Dana. Pocz. o godz. 7.15 i 9,45 wiecz.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL. DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Towarzysze broni".
Atlantic (Chmielna 35): „Kid Galahad".
Bałtyk (Chmielna 35): „Motyl hiszpański".
Capitol (Marszałk. 125): „Znachor".
Casino (Nowy Świat 50): „Ubóstwiana".
Colosseum (N. Świat 19): „Huragan".
Elite: „Atak o świcie" i „Panna Lili".
Europa (Nowy Świat 63): „Romans kuriera".
Filharmonja: „Zaczęło się w pociągu".
Hollywood: „Hrabina Władinow".
Imperial: „Wzgardzona".
Italja: „Historja jednej nocy".
Kino parafji św. Andrzeja: „Bolek i Lolek".
Majestic: „Zatańczymy".
Mewa: „Cafe Metropole" i „Legja zaraceńców".
Miejski: „Gdy kwitną bzy".
Nowa Tombola: „Zemsta Johna Ellmana" i „Nie ufaj mężczyźnie".
Palladjum: „Więzień królewski".
Pan: „Zbieg z San Quntin".
Petit Trianon: „Gra życia" i „Po burzy".
Rialto: „Dama na dwa tygodnie".
Roma: „Sherlock Holmes i dr. Watson".
Studjo: „Zdrajca".
Stylowy: „24 godziny miłości".
Światowid: „Droga w nieznane".
Świt: „Trójka hultajska".
Ton: „Skłamałam".
Uciecha: „Ostatnia salwa".
Victorja: „Ślepy zaułek".
Wanda: „Detektyw z Honolulu" i „Co miłość może".

POWODZENIE „ANNY KARENINY"

Arcydzieło Tołstoja, grane w Teatrze Kameralnym, gromadzi codzień liczną publiczność, spragnioną inteligentnej pożywki. Doskonała reżyserja Schillera i pomysłowe dekoracje Daszewskiego wywołują gorące oklaski, które zbiera również za wzruszającą grę, cały zespół.

SUKCES „DOMINA" W TEATRZE MAŁYM

Świeżo wystawiona w Teatrze Małym sztuka Marcelego Achard'a „Domino", okazała się sztuką atrakcyjną. Widownia teatru jest co wieczór zapełniona.

Bohaterami wieczoru są: Romanówna, Ziembiński, Kurnakowicz, Pichelski i Roland.

Łódź radjowa idzie naprzód

Z wycieczki dziennikarzy stołecznych do rozgłośni łódzkiej

W piątek ubiegły bawiła w Łodzi wycieczka sprawozdawców radjowych prasy warszawskiej, zrzeszonych w Klubie Dziennikarzy Radjowych. Gości warszawskich powitali dyrektor rozgłośni łódzkiej p. B. Pawłowicz, prezes Syndykatu dziennikarzy łódzkich red. Gumkowski oraz prezes Społecznego Komitetu Radjofonizacji Kraju, notarjusz Szmidt.

Wycieczka trafiła na Tydzień Propagandy Radja w Łodzi i Wystawę Radjową. Dziennikarzy warszawskich zapoznano z rozwojem radjofonji na terenie łódzkim i planem działalności na najbliższą przyszłość. Ogólnych wyjaśnień udzielał p. dyr. Pawłowicz.

WYSTAWA I ROZGŁOŚNIA „NA KÓŁKACH"

Tydzień Propagandy Radja w Łodzi, zakończony w niedzielę ubiegłą, był ofenzywą, skierowaną niety'ko pod adresem szkół, fabryk i organizacyj społecznych okręgu łódzkiego, nie posiadających jeszcze odbiorników radjowych, ale zmierzał również pod adresem wszystkich mieszkańców Łodzi, którzy nie zdołali jeszcze przekonać się, czem jest radjo w życiu każdego człowieka.

Największą atrakcją była Wystawa Radjowa przy ul. Żeromskiego. Ośrodkiem zainteresowania było dostępne dla publiczności studjo radjowe z wszystkiemi jego ciekawościami i akcesorjami. Dodatkową atrakcją było kino, zorganizowane na Wystawie przez PAT-a. Urządzono w wagonie Elektrycznej Kolei Dojazdowej studjo z instalacją głośnikową. Wagon— „rozgłośnia na kółkach" odwiedzał codzień miasta okręgu łódzkiego, wszędzie budząc zrozumiałe zaciekawienie.

WSZYSTKIE SZKOŁY W ŁODZI MAJĄ RADJO

Rozgłośnia Łódzka rozwija żywą akcję społeczną. Zapewne największym wynikiem może się rozgłośnia pochwalić na terenie szkolnictwa: okazuje się, że jeszcze niedawno zaledwie 20 proc. szkół miało odbiorniki — dzisiaj już niema w Łodzi szkoły bez instalacji radjowej.

Właśnie w ubiegłą niedzielę wręczono na terenie wystawy odbiorniki radjowe 60-ciu szkołom, a więc jeszcze tym, które nie były zradjofonizowane.

RADJO WŚRÓD ROBOTNIKÓW

Wysoka cena aparatu lampowego nie sprzyja popularyzacji radja wśród tej warstwy; dla wielu robotników nawet aparat kryształkowy jest jeszcze nabytkiem kosztownym, jeżeli mówimy o wyłożeniu gotówki. I tu znowu zdołano, przy pomocy akcji Społecznego Komitetu, pokonać trudności w drodze specjalnej umowy z Państwowemi Zakładami Tele i Radjotechnicznemi oraz z przemysłem łódzkim z jednej strony, a robotnikami z drugiej. W wyniku porozumienia, zakupiono większą ilość detektorów, które robotnicy nabywać mogą na drobne spłaty, w wysokości 50 groszy tygodniowo. Akcja objęła 23 fabryki i trwa już miesiąc. Dotąd 1000 robotników zaopatrzyło się w detefony.

ORGANIZACJE RADJOWE

Zainteresowanie radjofonją zachęciło do zorganizowania na terenie Łodzi szeregu stowarzyszeń, współpracujących z miejscową rozgłośnią. Najczęściej z inicjatywą na tym terenie występowała sama Rozgłośnia.

W ten sposób w r. ub. zawiązano Społeczny Komitet Radjofonizacji Kraju, Klub Radjoamatorów - Przyjaciół, Klub Radjonadawców krótkofalowców, Łódzką Rodzinę Radjową, opiekującą się dziećmi ociemniałemi z terenu województwa łódzkiego i wreszcie — Klub Dziennikarzy Radjowych.

POMYŚLNY ROZWÓJ PROGRAMU ŁÓDZKIEGO

Z małej stacji przekaźnikowej stała się Łódź rozgłośnią regjonalną, o własnym programie, z coraz szerszym udziałem tego programu na fali ogólnopolskiej.

W najkrótszej charakterystyce programu łódzkiego podkreślić wypada produkcje muzyczne i reportaże z życia. Zwłaszcza te ostatnie są najbardziej może „marką fabryczną" rozgłośni łódzkiej. W tym zakresie Łódź ma wdzięczny teren do pracy.

KILKA SŁÓW O STAREJ I NOWEJ ROZGŁOŚNI

Stacja łódzka została uruchomiona 2 lutego 1930 r. Moc nadawcza jej aparatury wynosi i w tej chwili zaledwie 2 kw. Dla stacji przekaźnikowej ta energja wystarczała. Dostateczne było również w początkach pomieszczenie dla studjów przy ul. Radwańskiej i skromny budynek dla aparatury nadawczej przy ul. Inżynierskiej. W miarę jednak rozszerzania zasięgu działalności rozgłośni musiano uznać te urządzenia za prowizorjum coraz ciaśniejsze.

Niewątpliwie też zarobiono rzetelnie na nowy gmach, którego budowę rozpoczęto 11 października r. ub. Zdobyczą gmachu rozgłośni będzie skupienie w jednem pomieszczeniu aparatury nadawczej, studjów i biur. Gmach o kubaturze 7.000 mtr. sześć. będzie miał cztery kondygnacje, a mianowicie: sutereny, wysoki parter i dwa piętra. Nowością będzie budowa studja speakerowskiego, oszklonego i górującego nad studjami wykonania programów. Z tych, wielkie, pomyślane w formie trapezu będzie miało 16 mtr. długości, 10 szerokości i 7 i pół mtr. wys. Dodajmy tu jeszcze, że stalowy maszt antenowy będzie miał 52 mtr. wysokości, co, przy 10 kw. mocy w antenie, pomnoży wielokrotnie zasięg fali łódzkiej.

Gmach oddany zostanie do użytku rozgłośni w pierwszych dniach sierpnia roku bieżącego.

W chwili obecnej Rozgłośnia Łódzka liczy zgórą 40.000 abonentów, a z pewnością liczbę tę zwiększy znacznie w sezonie zimowym r. b. Życzymy jej 100.000 abonentów w najbliższym okresie nowego, pomyślnego rozwoju.

Z. Cith.

Wybuch i pożar

w sklepie kosmetycznym

Wczoraj w południe nastąpił wybuch w sklepie kosmetycznym p. f. „Marynello" przy ulicy Marszałkowskiej 80 w Warszawie. W jednej chwili płomienie ognia wydostały się na ulicę sięgając drugiego piętra. Skutkiem wybuchu zarówno w wymienionym sklepie jak i w kilku sąsiednich wyleciały szyby.

Na ulicy powstała panika. Bezpośrednio po wybuchu wybiegł z płonącego sklepu właściciel Majer Frankensztejn i ekspedjentki wzywając ratunku. Na miejsce przybyła straż ogniowa i po godzinnej akcji pożar ugasiła. Sklep spłonął.

Jak wykazało dochodzenie nastąpił wybuch spirytusu skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Dochodzenie trwa. Straty wynoszą około 30.000 złotych.

Napad rabunkowy na plebanję

2.000 zł. i kosztowności łupem bandytów

Niezwykle zuchwałego napadu dokonano w nocy z niedzieli na poniedziałek na plebanję we wsi Wąwolnica w pow. puławskim.

O godz. 23-ej ktoś począł się gwałtownie dobijać do mieszkania ks. proboszcza Ludwika Bernarda. Na pytanie służącej proboszcza o co chodzi, nieznajomy głos odpowiedział, że w bardzo ważnej sprawie musi zobaczyć się z księdzem.

Służąca otworzyła drzwi. Do mieszkania wpadło trzech zamaskowanych bandytów, ubrojonych w rewolwery. Dopadli oni księdza i przyłożywszy rewolwery do jego piersi, zażądali wydania pieniędzy i kosztowności. Następnie, pozostawiwszy jednego z bandytów przy proboszczu, dwaj pozostali przystąpili do rabunku.

Łupem ich padło 2.000 zł. gotówką oraz wszystkie kosztowności. Bandyci zbiegli.

Po napadzie zaalarmowano wojewódzki urząd śledczy, którego przedstawiciele przybyli natychmiast na miejsce. Z pobieżnych oględzin wynika, iż napastnicy przybyli do wsi samochodem.

Zamach samobójczy

b. starosty

W mieszkaniu własnem przy alei Sobieskiego 93 w Warszawie popełnił zamach samobójczy strzelając sobie w skroń Stanisław Krawczyk, b. starosta. Pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala Dzieciątka Jezus.

Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia przyczyny zamachu samobójczego.

Zapisujcie się do LOPP

Radjo

WTOREK, 15 lutego
WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20. Gimnastyka. 6,40 Muzyka (płyty). 7.00. Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45. „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata" — audycja dla dzieci starszych. 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 **Chór Dana przed mikrofonem.** 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „U Buszmenów" — feljeton. 17.15. Muzyka kameralna. 17.50 „Zimowy strój rozwielitek" — pogadanka. 18.00 Co wie dzieć należy o Marszu Karpackim Szlakiem II Brygady Legjonów — pogadanka. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.35. Audycja dla wsi. 19.00 **Wieczór literacki, poświęcony Andrzejowi Strugowi.** 19.30 **„Polska twórczość chóralna"** — audycja VIII. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 **Mozajka muzyczna.** 20.45 Dziennik wieczorny. 22.55 Pogadanka aktualna. 21.00 **Koncert symfoniczny.** 22.00 **Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R.** 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WTOREK, 15 lutego
11.15 Słuchowisko dla szkół.
16.15 Chór Dana przed mikrofonem.
17.15 Muzyka kameralna.
19.00 Wieczór literacki, poświęcony Anrdzejowi Strugowi.
20.00 Mozajka muzyczna.
21.00 Symfonja „Eroica" — Beethovena.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 **Francuska arja operowa od Lully'ego do Charpentiera** (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.10 Pogadanka aktualna. 15.20 Wiadomości sportowe. 15.25 **Muzyka salonowa i taneczna.** 18.00 **Koncert solistów.** 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00. **„Sprawozdanie z meczu bokserskiego".** 22.15 **Gra Wanda Landowska** (klawesyn i fortepian). 23.00 Muzyka taneczna z dancingu Cafe-Club.

PROGRAM AUDYCYJ
STACYJ KRÓTKOFALOWYCH
SPW. Fala 22 m., 13.6 Mc.
SPD. Fala 26.01 m., 11,5 Mc.

24.00 (Czas środk.-europ.). 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Polska muzyka. 3. Fragment z powieści Gustawa Morcinka „Wyrąbany chodnik". 4. Jak pracuje dzisiejsza wieś polska — pogadanka. 5. Duety, arje i pieśni.

ŚRODA, 16 lutego
WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20. Gimnastyka. 6,40 Muzyka (płyty). 7.00. Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45. „Nad wielką rzeką Limpopo" — pogadanka. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15. Orkiestra rozrywkowa. 17.00 **Szlakiem II Brygady** — odczyt. 17.15 **Zapomniane pieśni.** 17.50 „Wartość odżywcza pokarmów roślinnych" — pogadanka. 18.00. Piłkarstwo polskie w roku ubiegłym — pogadanka. 18.10 Muzyka grecka (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Pieniny" — fragment z nowej powieści Jana Wiktora. 19.20 Piosenki ludowe. 19,35 **„Dzieło prof. Stefana Czarnowskiego"**— odczyt. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka taneczna (płyty). 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 **Koncert chopinowski.** 21.45. **Rozmowa Konrada Górskiego z Tadeuszem Łopalewskim o poezji lirycznej.** 22.00 **Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej.** 22.30 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy

ŚRODA, 16 lutego
17.00 Szlakiem II Brygady — odczyt gen. Boruta-Spiechowicza
17.15 Zapomniane pieśni.
19.35 Odczyt prof. F. Znanieckiego o prof. Stefanie Czarnowskim.
21.00 Koncert chopinowski — gra Stanisław Szpinalski (transmisja do Niemiec).
21.45 Rozmowa o poezji lirycznej.
22.00 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Pogawędka gospodarska: „Wywabianie plam". 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 **Oktet salonowy** (z harfą) **Stefana Rachonia.** 18.00 **Jan Sibelius** (płyty). 18.55 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00. „Współcześni graficy Warszawy" — feljeton. 22.15 Muzyka rozrywkowa (płyty). 23.00 Koncert rozrywkowy: Nasi ulubieńcy przed mikrofonem.

PROGRAM AUDYCYJ
STACYJ KRÓTKOFALOWYCH
SPW. Fala 22 m., 13.6 Mc.
SPD. Fala 26.01 m., 11,5 Mc.

24.00 (Czas środk.-europ.). 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Co słychać w sporcie polskim? 3. Utwory Chopina. 4. „Poznajmy Polskę — Polesie" — feljeton. 5. „Wesołe podwórko warszawskie" — audycja muzyczna.

Ze świata muzyki

Z Teatru Wielkiego: Popis klasy operowej Konserwatorjum — „Jaś i Małgosia" Humperdincka — Wznowienie „Lohengrina — Gościnne występy pp. Marji Fiorenzy i Ladisa Kiepury

Popisy klasy operowej Konserwatorjum mają już od szeregu lat ustaloną opinję, wyróżniają się bowiem wysoce starannem przygotowaniem, dowodzącem, że na tym przynajmniej odcinku praca w tej uczelni daje pozytywne, poważne wyniki. Wyraźnie podkreślić jednak należy, że wieniec zasługi należy się tu właściwym kierownikom klasy operowej, a więc prof. W. Bierdiajewowi, jako głównemu muzycznemu spiritus movens, prof. F. Freszlowi, jako reżyserowi w całości i szczegółach, prof. H. Zalewskiej, jako korepetytorce solistów, i prof. H. Zahorskiej, jako profesorowi dykcji. Trzeba bowiem przyznać, że wystawienie „Jasia i Małgosi", było bezsprzecznie więcej, niż zadowalające. Orkiestra trzymała się dobrze i grała z widocznym entuzjazmem, a obaj młodzi dyrygenci, którzy prowadzili uwerturę, p. B. Wodiczko w poniedziałek wieczorem, a p. T. Kapelański we wtorek popołudniu, bardzo dzielnie sobie poczynali (ten ostatni mógłby być oszczędniejszy w ruchach korpusu i rąk). O ile chodzi o partje solowe, to trzeba naogół stwierdzić, że prawdziwie pięknego głosu, scenicznie wartościowego, nie usłyszeliśmy, a pod względem sztuki śpiewaczej wszystkie 7 osób stoją na bardzo jeszcze niskim poziomie. Jako ewentualnych kandydatów do opery — po wielu jeszcze latach sumiennej pracy u odpowiednich sił nauczycielskich — możnaby zakwalifikować pp. S. Derdykównę, której Jaś był i wokalnie, i scenicznie zupełnie dobry, J. Wojtkiewiczównę, niezłą Babę Jagę, oraz S. Zmorzyńskiego, który wykazał wyraźny temperament sceniczny i doskonałą dykcją zwrócił na siebie uwagę. Natomiast pp. J. Szczygłówna, E. Gruszecka, a już z pewnością M. Kunicka, nie wykazały walorów śpiewaczych, któreby pozwoliły spodziewać się po nich pożytku dla scen operowych. W każdym jednak razie ogólny wysiłek, przy braku zwłaszcza wybitnego materjału głosowego i wyraźnego talentu, godzien jest szczerej pochwały i uznania.

Wznowienie „Lohengrina", którego wszyscy, wobec przykrej monotonji repertuaru, oczekiwali z niecierpliwością, zawiodło oczekiwania. Dzieło Wagnera było widocznie nieprzygotowane. Dyrygował p. T. Mazurkiewicz, bez należytego wczucia się w tajniki tej pięknej partycji. Wszystko szło mniej lub więcej w jakiemś tempo giusto, pomiędzy andante a allegro ma non troppo, orkiestra grała, jak na jednej z początkowych prób, a chóry śpiewały z wyraźnym lękiem, by się nie wysypać. Jedyną pociechą było to, że soliści śpiewali czysto i pięknie, trzymali się też wcale dobrze z orkiestrą, choć dyrygent naogół mało się o to starał. Na pierwszem miejscu wymienić tu należy doskonałą Ortrudę p. Fr. Platówny oraz króla Henryka p. A. Michałowskiego. Telramund p. E. Mossakowskiego byłby zupełnie zadowalający, gdyby nie niezrozumiałość dykcji. P. Sł. Orłowska-Czerwińska, grająca Elzę po raz pierwszy, walczyła bohatersko ze zrozumiałą w tych warunkach tremą, ale śpiewała bardzo ładnie i bardzo muzykalnie. Gdyby mogła przestudjować tę partję z kimś, kto rzeczywiście Wagnera pojmuje i umie nauczyć, to niewątpliwie byłaby bardzo dobrą Elzą. P. Woliński śpiewał partję tytułową zrazu trochę nieśmiało, ale w trzecim akcie opowiadanie o Gralu i śpiew do łabędzia wypadły bardzo dobrze. Nie można pominąć zupełnie dobrego Herolda w interpretacji p. Cezarego Kowalskiego. Całość, jak już wyżej zostało zaznaczone, była bardzo słaba, a cały szereg reżyserskich niedociągnięć grzeszył przeciw koniecznej w operach Wagnera precyzji.

W „Fauście", wystawionym w dwa dni później, pod muzykalną i kapelmistrzowskim temperamentem tchnącą dyrekcją p. B. Tyllii, wystąpili gościnnie pp. Marja Fiorenza (Ciampelli) oraz Ladis Kiepura. Zarówno wokalnie, jak i scenicznie, kreacje ich w rolach Małgorzaty i Fausta były zupełnie zadowalające, a chwilami nawet osiągały wyższy poziom artystyczny.

M. Skołuba.

Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały!...

Obrady Kaniowczyków i Żeligowczyków w Piotrkowie

W niedzielę ubiegłą odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Koła Kaniowczyków i Żeligowczyków, oraz połączonych z nim ostatnio żołnierzy b. formacji wojskowych polskich na Wschodzie.

Obrady zagaił prezes Koła Dominik Niewiński, który podziękował przybyłej z Łodzi delegacji w osobach wiceprezesa okręgu p. Józefa Nogackiego i generalnego sekretarza chorążego p. Feliksa Cieszkowskiego, podkreślając, że udział delegatów okręgu jest wymownym dowodem interesowania się władz okręgu Łódzkiego Kołem Piotrkowskim Kaniowczyków i Żeligowczyków.

N a s t ę p n i e prezes D. Niewiński poświęcił wspomnienie ofiarnej służbie dla Polski przed 20 laty śp. gen. Dowbór-Muśnickiego, oraz zmarłym członkom Koła śp. Piotrowi Skowronkowi i pułk. Władysławowi Młockiemu, których pamięć uczcili obecni przez powstanie.

Na propozycję prezesa Koła powołano na przewodniczącego obrad p. J. Nogackiego, wiceprezesa okręgu z Łodzi, na asesorów rotmistrza Gliszczyńskiego i kapitana Wł. Juszkiewicza.

Z kolei przewodniczący p. Nogacki w przemówieniu swojem zaznajomił zebranych z intensywną pracą Zarządu Okręgu Łódzkiego na terenie województwa, podkreślając, że Związek Kaniowczyków i Żeligowczykęw o własnych siłach, nie zrażając się trudnościami, dokonał akcji organizacyjnej żołnierzy b. polskich formacyj wschodnich, wysuwając się dzięki swoim wysiłkom i twórczej inicjatywie na przodujące stanowisko w sfederowanych Związkach Obrońców Ojczyzny. Apelem do zebranych, aby nie ustawali w dalszej ofiarnej pracy dla dobra odrodzonego Państwa Polskiego zakończył p. wiceprezes Nogacki swoje przemówienie.

Interesujące wywody p. wiceprezesa Nogackiego uzupełnił sekretarz okręgu p. F. Cieszkowski, zapoznając zebranych ze źródłami dochodów i wydatkami tej organizacji, która otacza również materialną opieką swoich członków.

Po przyjęciu sprawozdania Zarządu, które składali pp.: preześ Niewiński i sekretarz Koła st. sierżant Józef Szymański, przystąpiono do uzupełniających wyborów nowego Zarządu, powołując doń jako członków pp.: rotmistrza Henryka Gliszczyńskiego, kapitana Wł. Juszkiewicza i Inż. Bogdana Kłopotowskiego, oraz pp.: Rudolfa Ciesielskiego z Piotrkowa, rotmistrza St. Rutkowskiego z Tomaszowa i St. Kopczyńskiego z Tomaszowa jako zaztępców.

Na wniosek p. St. Rutkowskiego uchwalono wysłać następujące depesze:

Gen. broni Lucjan Żeligowski
Warszawa Żolibórz

„Zgromadzeni na Walnym rocznym Zebraniu Koła Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków w Piotrkowie ślemy Tobie, Dostojny Panie Generale, wyrazy czci i słowa zapewnienia, że tak, jak ongiś, przed laty tam na Wschodzie walczyliśmy z myślą o Tej, co nie zginęła i nigdy nie zginie, tak i dzisiaj, gdy szron siwizny otoczył nasze skronie — myśl swoją i czyny kierujemy ku potędze i i sławie naszej umiłowanej Ojczyzny”.

Drugą depeszę wysłano do Zarządu Gł. Kaniowczyków i Żeligowczyków w Warszawie nast. treści.

„Myślą przewodnią dzisiejszego rocznego zebrania Koła Kaniowczyków i Żeligowczyków w Piotrkowie jest silna, potężna i promienna Ojczyzna”.

W wolnych wnioskach przemówił kapitan Wł. Juszkiewicz i z właściwą sobie swadą oratorską wskazał na obowiązki tej organizacji w wolnej Polsce.

ak jakongiś na rubieżach Rzeczypospolitej mówił kpt. juszkiewicz — walczyliśmy o Niepodległość Ojczyzny, tak dzisiaj będąc zrzeszeni w organizacji b. wojskowych, powinniśmy wytężyć wszystkie swoje siły i energię i włożyć **maximum** pracy i szlachetnego wysiłku dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały.

Na zakończenie prezes Niewiński podziękował wszystkim a zwłaszcza p. St. Rutkowskiemu jako delegatowi od członków Zw. z Tomaszowa prosząc aby wszyscy czł. nadal kontynuowali z dotychczasową energią pracę dla dalszego rozwoju Niepodl. Polski.

Punkt kulminacyjny karnawału

Noc z soboty na niedzielę była niewątpliwe szczytowym punktem karnawału w Piortkowie.

Odbyła się rekordowa ilosć zabaw i dancingów i wszystkie wypadły znacznie korzystniej pod względem frekwencji i nastroju, niż anologiczne zabawy w roku ubiegłym. Na wyróżnienie zasługuje zabawa J. Oddziału Straży Pożarnej w sali im. Kilińskiego która była przepełniona. Taneczna ta impreza była sprężyście zorganizowana pod osobistym kierownictwem Naczelnika Janusza Kuczborskiego, łącząc przyjemne z pożytecznym wesołą zabawę z pokaźnym dochodem na cele Straży.

Był prezes Węgorzewski oraz przedstawiciele społeczeństwa a co najważniejsze, była młodość, wesołość, beztroska, niefrasobliwość, a czegoż więcej na zabawie potrzeba.

Bawiono się również ochoczo w „Rodzinie Urzędniczej“ i na dancingu w znanym lokalu „Europa“

Kopalnia złota w Piotrkowie

to los nabyty w szczęśliwej zawsze Kolekturze D. Niewińskiego ul. Słowackiego 22 oraz w oddziałach: Sulejowie, Bełchatowie i Radomsku.

Zamieniamy stare odbiorniki

NA NOWOCZESNE SUPERHETERODYNY

Do nabycia w firmie IRENEUSZ LUFT.
Piotrków, ul. Słowackiego 1. Tel. 14-95.

Uznanie dla pracy

Medale dla przemysłu handlu i rzemiosła

Jak wiadomo, w ostatnich czasach p r z e s z ł a ustawa w Sejmie na mocy której nadawane będą odznaczenia za 10, 20 i 30 letnią służbę dla państwa lub samorządu.

Jak się dowiadujemy, w miarodajnych sferach samorządu gospodarczego prowadzone są prace podwstępne, nad zebraniem materjału o zasłużonych dyplomowanych przemyslowcach, rzemieślnikach i kupcach którzy na posterunkach pracy niezmordowanie tkwią od lat 10, 20 i 30, gdyż ich zasługi dla państwa są równie ważne.

W pierwszym rzędzie zbierane są informacje o jednostkach dotychczas trwających na posterunku, które pomimo ciężkich warunków kryzysowych, idąc pracą o własnych siłach, utrzymali swoje placówki, a tymsamym zasłużyli sobie na zaszczytne odznaczenia, przyczym w zeleżności od lat pracy, mają być one nadawane, podobnie jak i urzędnikom w trzech stopniach: bronzowe, srebrne i i złote.

Posiedzenie Rady Miejsk.

1) Przyjęcie protokółu Nr. 56 i 57.

2) Komunikaty Prezydenta Miasta

3) Przyjęcie dotacji z Fundu szu w sumie zł. 400.000 na roboty drogowe.

4) Przyjęcie dotacji z Komunalnego Funduszu Pożyszkowe-Zapomogowego w kwocie zł. 40.000 na pokrycie niedoboru budżetowego.

5) Zaciągnięcie pożyczki towarowej z Funduszu Pracy w sumie zł. 15.000 na zakup materiałów do robót drogowych.

6) Zaciągnięcie pożyczki długoterminowej z Funduszu Pracy w sumie zł. 24.000 na rozbudowę urządzeń wodociągowych.

7) Zaciągnięcie pożyczki długoterminowej z Funduszu Pracy w sumie zł. 16.000 na rozbudowę urządzeń kanalizacyjnych.

8) Zaciągnięcie pożyczki z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego w kwocie zł. 10.000 na pomiary miasta.

9) Konwersja funduszu, zebranego na szkołę uczczenia 10-lecia Niepodległości Państwa Polskiego w kwocie zł. 45.704,39

10) Konwersja legatu Stronczyńskich w kwocie 11.900

11) Budżet dodatkowy na rok 1937/38

12) Budżet na rok 1938/39

13) Wnioski i interpelacje

W 20 rocznicę bojów pod Rarańczą

Walne Zebranie Zw. Legionistów w Piotrkowie

Zwyczajne Walne Zgromadzenie miejscowego Oddziału Związku Legionistów obradowało w niedzielę pod przewodnictwem prezesa posła Drozd-Gierymskiego, który nawiązując do 20-letniej rocznicy pamiętnego przejścia II Brygady przez front austriacki jako protestu przeciw haniebnemu pokojowi w Brześciu i stoczonej z Austriakami bitwy pod Rarańczą, sam uczestnik tych tragicznych zmagań, przedstawił martyrologię żołnierza polskiego bez Ojczyzny idącego bez taboru i pieniędzy często głodem przymierając w nieznane, historycznym szlakiem hetmańskim od Sorok poprzez Jampol, Humań, łącząc się po drodze z I Korpusem gen. Stankiewicza, aby razem stoczyć pod Kaniowem bitwę z Niemcami.

Po tym podniosłym hołdzie bohaterom w 20 rocznicę pamiętnego rzucenia zbrojnej rękawicu zdradzieckim Austriakom, uczczono pamięć zmarłego w październiku ub. roku Gotlieba Haina z Moszczenicy, członka Zw. Leg. Pol. przez powstanie z miejsc, po czym sekretarz p. St. Hebda odczytał zprawozdanie z całorocznej działalności Zarządu Oddziału zaś p. Wł. Kolasa sprawozdanip Komisji Rewizyjnej, proponując udzielenie Zarządowi absolutorium.

Rozwinęła się ożywiona dyskusja, która obfitowała również w akcenty polityczne. Poddano krytycznej analizie wytworzoną sytuację, w związku ze znanymi zajściami w Komisji Wojskowej i wyrażeniem wotum nieufności gen. Żeligowskiemu.

Po wyjaśnieniach prezesa posła Drozd-Gierymskiego przyjęto przedłożone sprawozdania, poczym w wolnych wnioskach poruszono szereg spraw aktualnych, dotyczących organizacji i jej członków. Odzywały się między innymi skargi na Zarząd m. Piotrkowa, że bardzo licho wynagradza zatrudnionych Legionistów, oraz na miejscową Ekspozyturę Funduszu Pracy, że też pomija zgłaszających się o pracę niepodległościowców. Sprawy te postanowiono przedstawić Wojewodzie.

Również poruszono pomijanie Legionistów przy awansach na kolei. Ostatnio nie awansował ani 1 legionista, natomiast posunięci zostali do wyższych stopni członkowie C. K. W. Opowiadania więc o rzekomym uprzywilejowaniu Legionistów, w służbie państwowej, są legendą i nie mają uzasadnienia.

Na zakończenie uchwalono odbywać plenarne Zebrania Zw. Legionistów Piotrkowie co kwartał, dla utrzymania bezpośredniego kontaktu pośród ogółu członków i wzajemnego informowania się o aktualnych sprawach bieżących. Związek Legionistów w Piotrkowie liczy 101 członków.

Jeśli sam masz niewiele daj wedle swej możności — ale daj zaraz na Pomoc Zimową! Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Repertuar kin

„ROMA” „Penny”
CZARY „Port Artura”
AS: Towarzysze broni.

PAMIĘTAJ!

CZWARTEK 17 LUTEGO

ciągnienie I-ej klasy

Jeszcze dziś kup los w szczęśliwej kolekturze

Dominika Niewińskiego

Piotrków Słowackiego 22
oraz w oddziałach w Bełchatowie, Sulejowie, Radomsku.

Redakcja i Administracja
ul. Słowackiego 28 parter
wejście od frontu

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote mieisęcznie.

Do naszych Czytelników

zwracamy się z prośbą o uregulowanie zaległych rachunków za „Dziennik Narodowy” i odnowienie prenumeraty na rok bieżący.

W razie dalszej zwłoki z wpłatą, zmuszeni będziemy **wstrzymać wysyłkę pisma.**

Prenumerata miesięczna wynosi **3 złote,** którą należy wpłacać zgóry w Administracji „Dziennika Narodowego” ul. Słowackiego 28, front naprzeciw ogrodu kolejowego lub przekazem pocztowym.

Składajcie na FON.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA. Drukarnia „Krajowa“ Piotrków, Sienkiewicza 14, tel. 13-31.

Ciastka i pączki z cukierni Gajewskiego w Warszawie, w Pijalni Mleka w Piotrkowie ul. Słowackiego 4.